Nr 274 — Kraków, Środa 19 Czerwca 1912. — Rok XXXI

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów) I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schallek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Koło polskie i br. Heinold.

Postąpienie ministra spraw wewnętrznych i zastępcy prezydenta gabinetu, bar. Heinolda, który niedawno temu trzasnął batem nad Radą państwa, grożąc jej rozwiązaniem i paragrafem czternastym, — jest w dziejach parlamentaryzmu austryackiego i w dotychczasowych stosunkach Koła polskiego do rządu i korony, czemś niebywałem i zgoła nieoczekiwanem.

Nie zdarzył się dotychczas wypadek, aby odpowiedzialny przed parlamentem, konstytucyjny rząd w Austryi, wciągał koronę, w tak uroczysty sposób, jak to stało się wczoraj, bo w formie pisemnego cesarskiego orędzia, do walk parlamentarnych, a równocześnie do konfliktu narodowościowego. Tego, że cesarz powoływał do siebie, w krytycznych momentach, przywódców stronnictw parlamentarnych i starał się wpłynąć na ich opinię, — byliśmy nieraz świadkami i to jest rzeczą w konstytucyjnych państwach praktykowaną. Ale żeby korona w pisemnem orędziu, opozycyjnemu stronnictwu, urządzającemu obstrukcyę, wystawiała dekret pochwalny za to, że zostawszy pokonane, zaniechało bezpłodnej opozycyi w komisyi, — tego dotychczas nie widziano chyba w żadnem zachodnio-europejskiem państwie konstytucyjnem.

Bo w dodatku, Rusini na pochwałę cesarza nie zasłużyli wcale. Jeżeli już korona miała ją wypowiadać, (cozresztą było rzeczą zbyteczną) to należała się ona tym, którzy zmusili posłów ruskich w komisyi wojskowej do odwrotu, którzy pokonali ich obstrukcyę i opozycyę. Korona została przez kierownika gabinetu w błąd wprowadzona i za to minister Heinold musi być do surowej pociągnięty odpowiedzialności.

Nadto bar. Heinold uczynił tak ważny, dotąd niepraktykowany krok, bez wiedzy przedstawicieli Koła polskiego w gabinecie, nie mówiąc już o tem, że o swojem postanowieniu nie zawiadomił Koła polskiego.

Kierownik gabinetu, za jednym zamachem, zerwał staranniе i subtelnie namotaną w ostatnich czasach nić polityki polsko-ruskiej na terenie parlamentarnym i sejmowym. Z wielką rozwagą i po długich pertraktacyach ustalono stanowisko rządu w kwestyi uniwersytetu ruskiego. Rząd powiedział Rusinom: uniwersytet ruski nie może być ceną za zaniechanie przez was obstrukcyi. Z polskiej strony ustalono pogląd, że dopóki Rusini rozbijać będą Sejm, o założeniu uniwersytetu ruskiego gdziekolwiek nie może być mowy. I Rusini zrozumieli sytuacyę i cofnęli się ze szranków obstrukcyjnych, w sejmowej komisyi wyborczej wzięli, bądź co bądź, czynny udział, — jednem słowem, stosunki polsko-ruskie zaczęły się powoli układać i krystalizować w sposób, dla obu stron bardzo pożądany.

W tem br. Heinold przeciął nawiązaną nić stosunków polsko-ruskich poza plecami Polaków rzuciwszy się w objęcia Rusinów i wciągnąwszy do swojej jednostronnej akcyi koronę.

Dotychczasowa polityka i stanowisko Koła polskiego wobec rządu, opierało się na obopólnem zaufaniu. Br. Heinold wypowiedział Kołu polskiemu ze swej strony zaufanie — i Koło musi z tego wysnuć konsekwencye, jeżeli nie chce skazać się na śmierć polityczną.

Takiego „finale“ swojego stosunku do gabinetu i całej, z nim razem prowadzonej, akcyi w kwestyi ruskiej, Koło poselskie nie mogło się spodziewać. Dzisiaj ma ono zupełne prawo przypuszczać, że całe współpracownictwo br. Heinolda w tej sprawie było nieszczere, że poza parawanem pertraktacyj z Kołem toczyła się akcya dla interesów naszych narodowych wroga, jednostronnie i niepolitycznie na stronę Rusinów się przechylająca.

Gdyby za postępowanie br. Heinolda Koło polskie nie miało otrzymać pełnej satysfakcyi, zostałaby podkopana cała, półwiekowa prawie polityka Koła polskiego w Wiedniu, polegająca na współdziałaniu jego z rządem dla wzmocnienia mocarstwowego stanowiska państwa. Br. Heinold nie zdawał sobie chyba sprawy z tego, że godzi w podstawy dotychczasowej polityki austryackiej. A zadziwia to tem bardziej, że br. Heinold bawiąc swojego czasu na Śląsku w charakterze prezydenta kraju, poznał dobrze odczucie narodowe u Polaków i nie mógł mieć wątpliwości co do tego, jakie następstwa jego „extratura“ ruska wywołać musi.

Oczekujemy więc dzisiejszych uchwał Koła polskiego z zupełnym spokojem. Jedno tylko jest dla Koła polskiego wyjście, i nie wątpimy, że innego nikt w Kole szukać nie zechce.

Po cesarskiem orędziu.

(Telefonem).

Wiedeń, 19 czerwca.

Niezwykła sytuacya, wywołana orędziem cesarza do Rusinów, może już dzisiaj być rozwikłana, jeżeli minister Heinold poda się do dymisyi. Tylko też na wypadek, gdyby Heinold zaraz zgłosił swoją dymisyę, zostałaby dymisya Długosza cofniętą. Gdyby Heinold do dymisyi się dziś nie podał, niezawodnie do Długosza przyłączy się dymisya min. Zaleskiego, skutkiem czego przesilenie się zaostrzy i rozszerzy. Dziś będzie tedy dzień decydujący.

Próba uspokojenia Koła przez oświadczenie ministra Heinolda, że chciał prezesa Koła Lea zawiadomić o cesarskiem orędziu, wystosowanem do Rusinów, że jednak nie mógł go znaleść w parlamencie — nie wytrzymała krytyki, albowiem przedewszystkiem prezes Leo był od g. 10 przed południem w parlamencie, a po drugie Heinold mógł o godzinę lub dwie odroczyć zakomunikowanie orędzia cesarskiego Rusinom. Usposobienie w Kole polskiem jest więc tego rodzaju, że wszelkie próby połowicznego lub formalnego załatwienia obecnie wytworzonej kwestyi, nie prowadziłyby do celu i nie mogłyby w Kole liczyć na powodzenie. Chodzi poprostu o utrzymanie stanowiska Koła, zdobytego wieloletnią pracą w parlamencie i państwie. Koło nie chce dopuścić do dalszego lekceważenia go w sposób taki, jaki miał miejsce w ostatnich czasach; wczorajsze zajścia w kuluarach a następnie narady do północy, były też w oczy bijącym dowodem, że Koło polskie tym razem zajmie stanowisko zdecydowano i nieugięte.

Także prasa tutejsza, która zresztą nigdy nie stoi po stronie Koła polskiego, tym razem przyznaje, że stanowisko ministra Heinolda stało się wprost nie do utrzymania. Wszystkie dzienniki, z wyjątkiem „Reichspost“, wyrażają przekonanie, że Heinold zmuszony będzie podać się do dymisyi.

„N. W. Tageblatt“ organ, stojący bardzo blisko ministra Heinolda, donosi dziś, że Heinold, jak słychać, uda się dziś do cesarza i przedłoży mu dymisyę ministra dla Galicyi Długosza. Za możliwą konsekwencyę tego posłuchania, uważają w kołach parlamentarnych powołanie prezydyum Koła polskiego do cesarza. To doniesienie nie zgadza się jednak z prawdą, ponieważ propozycya taka została już postawiona Kołu polskiemu, jednak Koło ją odrzuciło.

Koło polskie nie zgadza się na żadne dodatkowe interpretacye i na formalne załatwienie przesilenia, tylko domaga się pełnej satysfakcyi, a jako taką uważać można tylko dymisyę ministra Heinolda. Odroczenie dziś po północy przez Koło polskie uchwały nastąpiło w przekonaniu, że może uchwały, żądającej dymisyi ministra Heinolda, nie będzie potrzeba, bo Heinold tymczasem poda się do dymisyi. Mimo to większość Koła była wczoraj w nocy przeciw odroczeniu uchwały i tylko ogromne wyczerpanie i zmęczenie wyszło na korzyść wniosku posła Korytowskiego, który domagał się, aby przecież obrady przerwać i odroczyć do dziś przed południem.

Przebieg wczorajszego posiedzenia Koła polskiego był wprost niezwykły. Już dawno nie było takiej jednomyślności co do samej rzeczy w Kole, jak wczoraj. — Wywody niektórych mowców różniły się tylko co do pewnych taktycznych szczegółów, w rzeczy samej zaś, wszystkie przemowy były utrzymane w tonie bardzo stanowczym. Niektórzy domagali się przejścia Koła do opozycyi i żądali, aby Koło, prócz głosowania za prowizoryum budżetowem i ustawą wojskową, nie uchwalało żadnej innej ustawy. Inni byli za pewnem zawieszeniem broni do jesieni. — Większość jednak była za wnioskiem, aby wyrazić ministrowi Heinoldowi votum nieufności. Natomiast wszyscy mowcy bez wyjątku wyrazili uznanie dla obu ministrów polskich, w szczególności dla ministra Długosza. Tak samo imieniem narodowych demokratów poseł Głąbiński wyraził uznanie Długoszowi, który na pierwszą wiadomość o orędziu, wydanem bez jego wiedzy, bez dalszego zastanawiania się wniósł dymisyę. — Długosz był formalnie przedmiotem owacyj, których rzecznikiem był poseł Śliwiński. Poseł ten domagał się, aby do dymisyi Długosza przyłączyła się dymisya Zaleskiego. W dyskusyi w Kole zabrali też głos, jak już donieśliśmy, ministrowie Zaleski i Długosz. Minister Długosz umotywował swoją dymisyę, oświadczając, że uważał ją za swój obowiązek, skoro tak ważny akt, jak orędzie cesarskie do Rusinów, wydany został przez ministra Heinolda bez jego wiedzy.

„Neue Freie Presse“ liczy się z faktem, że minister Heinold może jeszcze dzisiaj poda się do dymisyi. Cały parlament — powiada „Neue Freie Presse“ — nie mógł wyjść ze zdziwienia, gdy rozeszła się wiadomość, której z początku nie dawano wiary, że korona w formie tak uroczystej wystosowała orędzie do Rusinów, z którymi jeszcze w piątek minister oświaty nie chciał konferować, ponieważ uprawiali obstrukcyę. Tymczasem wystosowano do nich orędzie, mimo, że grozili oni obstrukcyą w pełnej Izbie.

Obstrukcya w ten sposób stała się „hoffähig“. Dawniej bywały wypadki, że cesarz swoją osobistą powagą wpływał na obrady parlamentu, ale działo się to w sposob patryarchalny, na posłuchaniach prywatnych u cesarza, nie zaś w uroczystej formie orędzia i nie w sprawach narodowych.

Wogóle rząd nie powiniem tak szafować powagą korony, która w państwie monarchicznem jest jedyną rezerwą. Cesarz z pewnością nie miał zamiaru obrażania Polaków. Takie przypuszczenie jest zupełnie mylnem, po faktach i tradycyach przeszło 40 lat. Ale mimo to Koło polskie miało dziś uczucie, jakoby mu włosy paliły się na głowie. Koronę należy chronić przed tego rodzaju nieporozumieniami. Doradcy korony nie powinni dawać takich rad koronie. Słynne, chłodne głowy Koła polskiego rozpaliły się od razu. Członkowie Koła polskiego z ludzi chłodnego rozumu stali się ludźmi temperamentu. Posłowie, którzy dotąd tylko cichutko i w ostrożnych zwrotach dyplomatycznych przemawiali, wczoraj dali się porwać do wyrazów, których nigdy w tych sferach nie słyszano. Po drugiej stronie znowu widać było rozpromienione i dumne twarze Rusinów.

Dalszym błędem było dodatkowe orędzie cesarskie do Polaków, które minister po 3 godzinach wyciągnął z kieszeni, widząc olbrzymie wzburzenie w Kole polskiem. To szybko sfabrykowane drugie orędzie cesarskie było potwierdzeniem wrażenia, że pierwsze chybiło celu i wywołało tylko tem większe trudności. Heinold padnie ofiarą własnego błędu i będzie musiał „pójść precz“. Może w tej chwili pisze on już swoją dymisyę, chociaż i on z pewnością nie miał zamiaru obrażania Polaków. Ale przez wywołanie takiego wzburzenia i niezadowolenia u Polaków wywołał on zamięszanie w całym parlamencie.

„Die Zeit“ oświadcza, że stosunek dynastyi do narodów powinien w Austryi być usunięty ze wszystkich walk partyjnych i politycznych. Wogóle dyletantyzm na ławie rządowej jest największem nieszczęściem. Jakże wielką musi być nieroztropność, jak bardzo brakować musi znajomości stosunków partyjnych i politycznych, jeżeli poza plecami Koła polskiego, które w Galicyi rządzi autonomicznie, daje się Rusinom tak bezprzykładne co do formy i treści uznanie cesarskie. Zresztą to nowe i dziwne postępowanie było bezcelowe i niepotrzebne.

Rusini — pisze dalej „Zeit“ — oczywiście tryumfują. Mała partya narodowa, która dotąd mogła odgrywać tylko nikłą rolę parlamentarną, przyszła do wielkiego znaczenia, straciła miarę polityczną. Oprócz Rusinów są w parlamencie tylko partye niezadowolone. Polacy przyzwyczajeni stać zawsze na pierwszym planie politycznym, nie mogą dopuścić do tego, aby ich traktowano jako przyczepkę. Cóż mają powiedzieć wielkie stronnictwa, które bezinteresownie popierały ustawę wojskową i nie otrzymały za to żadnej premii? Rusini zaś, jedyna frakcya, która robiła w tej sprawie trudności, wychodzą z walki z korzyściami narodowemi i uznaniem cesarskiem. Tego dobrego za wiele. Gróźb obstrukcyjnych ruskich wogóle nikt nie brał seryo, i nie byłoby żadnem nieszczęściem, gdyby Rusini grymasili jeszcze przez kilka dni.

Bardzo ostro występuje przeciw ministrowi Heinoldowi „N. W. Journal“ w artykule p. t. „Parlamentsfremder Heinold“.

Natomiast przykre zdziwienie wywołało w Kole polskiem stanowisko „Reichspost“, która uchodzi nietylko za organ partyi chrześcijańsko-socyalnej, ale także za organ Belwederu. Już wczorajszy poranny artykuł tego dziennika był niejako preludyum do późniejszego orędzia cesarskiego. Dziś zaś „Reichspost“ zajmuje się bezpośrednio wczorajszemi zajściami i ostrzega Polaków, że ich „Scharfmacherei“ może przynieść im wielkie szkody i Polacy mogą odczuć na własnej skórze. Dziennik występuje także przeciw wnioskowi posła Wysockiego, przyjętemu w komisyi wojskowej, domagającemu się, aby język niemiecki nie był wyraźnie wymieniony, jako język służbowy w ustawie o obronie krajowej. Dziennik ten zapomina, że wniosek posła Wysockiego zgadza się z postanowieniami obecnej ustawy o obronie krajowej.

Mimo to zarzuca „Reichspost“ Polakom, że chcieli ukrócić prerogatywy korony co do wyznaczania języka służbowego, i nazywa ten wniosek „nichtsnutzig“.

Z wczorajszego posiedzenia Koła polskiego.

Wiedeń, 19 czerwca.

O wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego dowiaduję się jeszcze następujących szczegółów:

Prezes Leo podał do wiadomości, że hr. Stuergkh oświadczył, iż szczegóły postępowania Heinolda nie były mu znane i że z niemi się nie zgadza. Dopiero później dowiedział się prezydent ministrów o tych zajściach.

Minister Heinold zaś oświadczył na konferencyi z prezydyum Koła polskiego, że ogłoszony tekst orędzia cesarskiego nie zgadza się w zupełności ze słowami cesarza, które cesarz na niedzielnem posłuchaniu do niego wypowiedział.

Minister Długosz oświadczył, że, jego zdaniem, „prestige“ Koła polskiego nie pozwala, aby tego rodzaju postępowanie pozostało bezkarnem i musi ustąpić. Dlatego minister wniósł odrazu dymisyę. Długosz zawiadomił również Koło polskie, że w ciągu wieczora otrzymał od Stuergkha potwierdzenie odbioru pisma z dymisyą.

Poseł Stapiński zgłosił wniosek, aby, oprócz votum nieufności dla ministra Heinolda, wyrazić pełne zaufanie ministrom polskim.

W sposób bardzo ostry wystąpił przeciw postępowaniu ministra Heinolda poseł Jaworski, który domagał się jego usunięcia.

Poseł German zaznaczył, że w danych warunkach Koło polskie musi otrzymać widomy znak, iż sfery miarodajne nie pochwalają postępowania ministra Heinolda i że Heinold usunięty będzie z Rady korony.

Nowa ustawa wojskowa w świetle społeczno-politycznem.

Komisya wojskowa austryackiej Izby posłów ukończyła już dyskusyę nad projektem, a właściwie projektami nowej ustawy wojskowej i teraz parlament zajmie się tem wielce doniosłem przedłożeniem rządowem. Wywołało ono na Węgrzech zaciętą walkę parlamentarną na tle narodowo-politycznem i zostało załatwione przez Sejm węgierski dopiero po zamachu konstytucyjnym, dokonanym przez hr. Tiszę. W parlamencie austryackim kwestya narodowo-polityczna odpada zupełnie, a w każdym razie ogranicza się do żądania, ażeby w armii uszanowano właściwości i język każdego narodu. Poza tem dyskusya obejmie sprawy rzeczowe, wojskowo-techniczne i społeczne.

Pod względem wojskowo-technicznym podnieść przedewszystkiem należy, że nowa ustawa nie zaprowadza służby dwuletniej, ale zachowała tak zwany system mięszany służby wojskowej, która trwa od jednego roku do lat czterech. W marynarce wojennej służba czynna trwa 4 lata, w armii lądowej od jednego roku

---

Wiktor Gomulicki.

Bój olbrzymów.

Powieść historyczna.

6 (Ciąg dalszy.)

W tej chwili we wnętrzu dworku rozległ się głuchy, rytmiczny łoskot, z takimże brzękiem zmięszany. Łoskot i brzęk wzmagały się co chwila, widocznie ku gankowi zmierzając. Rzekłby kto, że to idzie kamienny posąg, w łańcuchy spowity.

— Dziadzio... — szepnęła blada panna, podnosząc się z ławki.

— Pan Zrzelski!... — zawołał zcicha ułan, prostując się i do samych stopni ganku cofając.

Brzękły szklane drzwi. Na ganek wstąpił siwy olbrzym na szczudle, podpierający się olbrzymiem, prastarem, jakby z cmentarzyska dobytem szabliskiem.

I sam wyglądał, jak z trumny, lub — do trumny.

Kontusz był na nim wypłowiały, niegdyś karmazynowy, na wielkie, srebrne, zaśniedziałe guzy zapięty. Buty safianowe, z cholewami, przed laty również karmazynem płonęły — teraz powykrzywiały się i pożółkły.

Twarz starca, wyrazistą, energiczną, z ceglastemi na sfałdowanych policzkach rumieńcami, oświecały, na kształt dwóch gromnic, wielkie, wypukłe, bezdenne oczy, ciemnemi obręczami okolone. Spojrzenie tych oczu wytrzymać było trudno — rzadko jednak one zatrzymywały się na ludziach, wpatrzone zawsze w coś dalekiego, a potężnego, czego inni nie dostrzegali.

Wierzch głowy był zupełnie z włosów wypełzły — z tyłu i z boków zwisały długie, srebrne pasma, na kołnierzu kontusza, śniegiem miękkim się kładąc. Srebrne też i niezmiernie długie były wąsy, w skrętach wężowych na piersi spływające. Czaszka miała gładkość i połysk starej kości słoniowej. Ona też najwymowniej o sędziwości olbrzyma świadczyła. Starzec barczysty był i piersisty, na grubej szyi wypukliły mu się mocne mięśnie i arterye, trzymał się prosto, owszem głowę zadzierał, szeroką łapą szablę krzepko dzierżył — jednak zdawało się chwilami, że silnie potrącony, w proch się rozsypie.

Już-bo mu też dziewięćdziesiąt minęło!

Podbiegła wnuczka do dziada, usiąść mu na ławce, w słońcu najgorętszem, pomogła. Z dworku wyniosła poduszek kilka, obstawiła go niemi. Przysunęła stolik, i wskazując na salutującego ułana, w samo ucho krzyknęła:

— Kapitan Mroczek, dziadunin!

Starzec na gościa ani spojrzał. Z kieszeni kontusza wyciągnął i na stoliku złożył stertę cienkich, bibulastych broszur; szablisko wielkie o ławkę oparł, tak, by je mieć pod ręką. Potem oczy dziko mu się zaiskrzyły, głosem rozdzierającym jęknął:

— Niema już Polski, mościpanowie!

Przez chwilę trwała cisza. Zmącił ją szelest kartek, które wiatr na stoliku przewracał. Zbudzony z zadumy staruch obrócił wzrok na broszury, do czytania się zabrał. Czytał napół głośno, a to mamrotanie jednostajne przypominało pacierz mnicha na chórze.

Nagle szablę pochwycił, w podłogę nią stuknął...

— Moja wnuczka — groźnie zakrzyknął — nikogo nie zaślubi! Moja wnuczka niewolników płodzić nie będzie!

A po chwili, znów mamrotał, w broszurach swych zatopiony. Nosiły zaś te broszury tytuły niezwykłe: „Cygan z gandziarą“, „Ksiądz z kropidłem“, „Czamarka do sarafanu“, „Sarafan do czamarki“, „Dzwon staropolskiej fabryki“, „Od spichrza puławskiego palowi z warszawskiego mostu“... Były to jałowe, polemiczne płody ostatnich walk Rzeczypospolitej. Była to szumna piana na wirach, które okręt zatopiły.

Na chwilę mamrotanie przycichło. Skorzystała z tego wnuczka, żeby do dziada przysiąść się, do ucha mu coś prawić. Spojrzenie, życzliwsze nieco, dodało jej odwagi: skinieniem przyzwała kapitana...

— Cóż „de publicis“?... — mruknął starzec, przezierając ułana takim wzrokiem, jakby on był ze szkła, i jakby wskroś niego widziało się rzeczy, bardzo dalekie. — Obce potencye trupowi naszemu klaszczą? Heca to dla nich: „circenses!...“

Więc Mroczek szedł wedle olbrzyma, i gadać mu jął. Gadał długo o Francyi. Młody był, i poeta, i wojsk francusko-polskich oficer, i zakochany — na ziemi widział niebo, w ludziach aniołów...

Z iskrami w oczach, z płomieniami w twarzy dowodził starcowi, że Napoleon jest geniuszem; że na zbawcę Polski, Opatrzność wybrała Napoleona; że, jak dziecię matce, tak kraj niech ufa Napoleonowi; że nadzieja dziś cała w Napoleonie; że iść nam trzeba, walczyć i zwyciężać z Napoleonem...

— O kim waść prawisz? — przerwał nagle starzec, jakby teraz dopiero zauważywszy mówiącego.

— O Napoleonie.

— O kim?

W palcach domyślnej „Różyczki“ znalazł się szybko kredy kawałek. Na stoliku przed dziadem wypisała kredą, literami wielkiemi: NAPOLEON.

Wpatrywał się starzec długo w to imię, jakby z kształtu liter tajemnicę człowieka odgadnąć chciał. Od wnuczki wziął kredę, drżącą ręką nakreślił duży krzyż przed imieniem. Wpatrywał się długo w napis, medytując. Krzyż z przed imienia starł — umieścił go po imieniu. Znów się wpatrywał, i znów krzyż starł. Wypisał go nad imieniem, potem pod imieniem. Próbował wzrokiem, jak będzie lepiej. Aby dobrze widzieć, odchylał się w tył, powieki stulał. Nie zadowoliła go żadna kombinacya. Nachmurzony, posępny, szeroko zamachnąwszy się, starł chustką cały napis, kredę daleko odrzucił...

— Niema już Polski, mości panowie! — boleśnie, rozpaczliwie jęknął.

I padł ciężko na poduszki, któremi go wnuczka obłożyła.

Szponiaste, pomarszczone, trzęsące się palce wygarnęły z pod kontusza szkaplerzy pęk, wśród których błyszczał, jak srebrny talar, duży, wypukły, Matki Bożej medalion. Ręka poniosła świętość do ust, które do niej na długo przywarły. A potem popłynął szept zbożny, westchnieniami przerywany:

„Sancta Dei genitrix... Turris eburnea... Stella matutina“...

Blada panna szepnęła do ułana:

— Widzisz waćpan... Sprawy obecne przystępu do niego nie mają!

Ułan zauważył:

— Wszystko w nim zamiera — jak zwyczajnie u starców...

— O! nie wszystko!... Wspomnieć przy nim konfederacyę, Pułaskich, Okopy Świętej Trójcy — zaraz jak proch wybucha... Mówię waćpanu, że jak się dźwignie, ogromny taki i w powietrzu szablą zaśwista — strach patrzeć... Wróg-by mu kroku nie dotrzymał.

— Naszym zamysłom to nie pomoże...

— Nie...

W tej chwili po całej ulicy szum poszedł. Z chmury, która nagle słońce zaćmiła, posypały się gęsto drobniutkie perełki. Ubieliła się niemi ziemia, jak w maju kwieciem jabłoni.

— Dziadziu, do pokoju! — zawołała panna energicznie.

Brzmiało to, jak komenda, i było nią w samej rzeczy. Dziewięćdziesięciu latom rozkazuje lat ośmnaście.

Starzec dał się posłusznie ująć za ramię, do środka dworku prowadzić. Stukając drewnianą nogą, brzęcząc starem szabliskiem, mamrocąc ostatnie inwokacye litanii, szedł potulnie, jakby świadomy swej niemocy i przyznający się do niej.

Wiek ośmnasty, wiek-rozbitek, w długich zapasach pokonany i prawie bez chwały poległy, składał broń przed wiekiem dziewiętnastym, wiekiem-młodziankiem, który z podniesioną hardo głową w przyszłość kroczył.

Ułan nie wszedł do mieszkania. Proszony był — lecz prośby nie poparto zachęcającym uśmiechem, przyzywającem spojrzeniem. Na pożegnanie otrzymał ukłon, pełen tej wyszukanej grzeczności, która obojętnych czaruje, a zakochanym — krew lodem ścina.

— Wyperswaduj to sobie waćpan... — syczały mu w sercu węże przypomnień, nie dających się odpędzić żadną cytatą z Homera.

Stosunek był tu odwrotny. Ośmnastu latom wydały rozkaz lat dziewięćdziesiąt.

(C. d. n.)

do trzech wedle rozmaitych rodzajów broni. — Jeżeli usuniemy na bok tak zwanych ochotników jednorocznych, w takim razie otrzymamy w armii lądowej służbę dwuletnią lub trzechletnią.

Sfery wojskowe uważają za pewnik niezbity, że w konnicy i w artyleryi konnej konieczną jest 3-letnia służba nie tylko z tego powodu, że w ciągu krótszego czasu nie można żołnierzy wykształcić na dobrych jeźdźców, ale także dlatego, ponieważ obydwa te rodzaje broni muszą być zdolne do szybszej mobilizacyi, niż reszta armii lądowej. Na uwagę, że konnica obrony krajowej pomimo dwuletniej służby wojskowej, jest zupełnie dobrze wykształconą i w jeździe konnej należycie wyszkoloną, odpowiadają sfery wojskowe wzgardliwie, że dobro fizyczne i umysłowe żołnierzy, tudzież troskliwością o skarb państwa. Otóż — jak twierdzą sfery wojskowe — takiego napięcia sił fizycznych i umysłowych, jakie panuje w małych stosunkowo oddziałach konnicy obrony krajowej, nie można stosować w znacznych masach konnicy armii wspólnej, dalej dwuletnia służba w konnicy spowodowałaby zaprowadzenie długich i częstych ćwiczeń rezerwy, a wreszcie wymagałaby większych wydatków pieniężnych. Zresztą konnica obrony krajowej nie potrzebuje liczyć się z szybką mobilizacyą, a co do wyszkolenia — i to jest głównym argumentem wojskowości — to jeszcze konnica ta nie zdała egzaminu ze swojej zdolności bojowej w dłuższej wojnie.

Sfery wojskowe powołują się także na armię niemiecką, w której mimo zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej zatrzymano dla konnicy służbę trzyletnią. To jest prawdą, równocześnie atoli należy uwzględnić, że dwie trzecie części konnicy niemieckiej złożone są z ochotników, którzy sami zgłaszają się do tego rodzaju broni. Ale zamiast powoływać się na przykład zagraniczny, należało uwzględnić przykład, dany przez konnicę austryackiej obrony krajowej, która posiada dwuletnią służbę. Jednakże sfery wojskowe pozbyły się tego przykładu argumentami, wyżej przytoczonemi, które mają bardzo wątpliwą wartość.

Dla piechoty zaprowadza nowa ustawa wojskowa służbę dwuletnią, ale z ograniczeniem, które musi wywołać silną opozycyę i uzasadnione protesty. Oby tylko skuteczne. Wedle postanowień paragrafu 8 c) ma w piechocie pozostać na trzeci rok prezencyjnej służby taka liczba żołnierzy, jaka jest liczba podoficerów, ustanowiona budżetowo. Oczywiście zatrzymywani będą najlepsi i najinteligentniejsi żołnierze, dla których ten trzeci rok będzie rokiem „karnym" za ich dobre zachowanie się i wykształcenie. Sfery wojskowe chcą ogłaskać oporzyć następującem obliczeniem, które polega tylko na przypuszczeniach: Przez projektowane środki, mające na celu utworzenie korpusu zawodowych podoficerów powiedzie się „niewątpliwie" pozyskać dla dłuższej służby wszystkich felfebli i plutonowych, tudzież około 2.500 kaprali. Na tem niewątpliwem dla wojskowości, a dla każdego bardzo wątpliwem przypuszczeniu opiera się dalsze obliczenie, wedle którego przez pozyskanie powyższej liczby podoficerów zmniejszy się liczba tych, którzy będą musieli służyć trzeci rok. Wobec tego okazałaby się potrzeba zatrzymania „tylko" 19.000 kaprali na trzeci rok. Ponieważ około 6.000 kaprali wyjdzie z pośród tych szeregowców, którzy w myśl paragrafu 90 nie mogą być zatrzymani na trzeci rok służby, jeżeli nie posiadają szarży, więc rok „karny" nie spadnie wyłącznie na barki inteligencyi. Mała pociecha, że ciężar ten nie spadnie wyłącznie na inteligencyę — tu chodzi o to, że trzeci rok wogóle nie powinien wogóle istnieć. Ale sfery wojskowe odpowiadają na to z góry, że zaprowadzenie wyłącznie dwuletniej służby wojskowej byłoby możliwe tylko przy daleko posuniętem zwiększeniu kontyngentu rekrutów.

W tym wypadku wojskowość pominęła w zupełności pierwiastek psychiczny, z którym wogóle nie chce się liczyć ze szkodą dla armii. Wszak żołnierz jest istotą czującą i myślącą, a w czasie służby wojskowej, która naraża go niejako na trudy, ale także na wydatki z własnej kieszeni, drażliwość jego musi się zwiększać wobec wszelkiej dążności do przedłużenia i zwiększenia podatku krwi. Każdego roku około 15.000 żołnierzy będzie musiało mimo dwuletniej służby wojskowej odbywać trzeci rok służby. Czy wojskowość sądzi, że ten rok karny nie wywrze głębokiego wrażenia na tych ludzi? Więc żołnierz przykładnie służy przez dwa lata i w nagrodę za tę przykładność zatrzymują go na rok trzeci. Musi to wywołać rozgoryczenie wpośród tego nieszczęsnego, którego nie ułagodzą żadne argumenty wojskowości.

Oto ujemne strony projektu nowej ustawy wojskowej. Czy parlament zdoła je usunąć, a choćby tylko złagodzić, jest rzeczą wątpliwą. Wojskowość nie jest skłonna do ustępstw, albo daje ustępstwa, żądając w zamian innych, jeszcze dotkliwszych ciężarów, prawdopodobnie więc żądania posłów, ażeby usunięto przynajmniej niektóre najdotkliwsze przepisy, pozostaną „pia desideria". Projekt nowej ustawy wojskowej zawiera jeszcze inne dosyć liczne strony ujemne, co prawda mniej doniosłe. Poruszymy je później, omawiając poszczególne działy ustawy.

Z drugiej strony należy przyznać, że projekt rządowy zaprowadza znaczne ulgi w służbie wojskowej. Złamanie zasady dwuletniej służby wojskowej, aczkolwiek bardzo jest dotkliwe, ale przynajmniej spada na tych młodych ludzi, którzy przeważnie jeszcze nie mają trosk życiowych. Przyznanie zaś ulg, zamian uchylonych na korzyść ludzi dojrzałych, których o wiele silniej odczuwają ciężary wojskowe, zwłaszcza gdy mają rodziny. O ułatwieniach, płynących z nowej ustawy wojskowej, pomówimy w następnym artykule.

Z materyałów do sejmowej reformy wyborczej.

I.

U podstaw rokowań o sejmową reformę wyborczą, tak stronnictwa polskie, jak ruskie, szukały dotąd wyjścia z sytuacyi niejako po omacku, nie mając pod ręką ani ścisłej statystyki ludności, ani podatków przez nią opłacanych. Na niebezpieczeństwo to zgubienia się na bezdrożu zwrócono uwagę przed kilku miesiącami, a w następstwie tego rozpoczęto pracę około uzyskania autentycznych dat statystycznych, zwłaszcza co do siły podatkowej poszczególnych grup społecznych i narodowych. Sprawą tą zajął się dr Kasznica, do niedawna kierownik biura statystycznego w Wydziale krajowym, dalej dr Marcin Nadobnik, a poseł Stefczyk, który jeden z pierwszych zwrócił uwagę na niemożliwość prowadzenia układów w sprawie reformy wyborczej bez materyału statystycznego, zainteresował się tem tak dalece, że opracował osobną broszurę.

Broszura ta, pod tyt. „Problem sejmowej reformy wyborczej w świetle statystyki ludnościowej i podatkowej" wyszła obecnie z druku i przedłożona została w poniedziałek sejmowej komisyi wyborczej. Wywody jej oparte są na statystyce ludności naszego kraju, podług spisu z r. 1910 i na statystyce podatków bezpośrednich, wedle wykazów za r. 1910, a więc dat, doskonale nadających się z powodu swej równoczesności, do porównania stosunków krajowych w obu kierunkach. Rzecz rozpatrzoną została ze stanowiska obecnego podziału kuryalnego, który — jak autor stwierdza — decydujące czynniki, już to z przekonania, już też wskutek politycznej konieczności, zaakceptowały, jako praktyczną podstawę sejmowej reformy wyborczej.

Ostatni spis ludności naszego kraju wykazał 8,029.387 osób, z czego 45.238 przypada na osoby, nieprzynależne do państwa austryackiego; ludność więc Galicyi wynosi 7,984.149 osób. Pod względem narodowym jest:

	Ogółem	W Galicyi zachodniej	W Galicyi wschodniej
Polaków	4,675.612	2,560.820	2,114.792
Rusinów	3,207.784	75.551	3,132.233
Innych narodowości	100.753	30.620	70.133
Razem	7,984.149	2,666.991	5,317.158
czyli		33·4%	66·6%

Pod względem wyznaniowym wzięto całą ludność wraz z poddanymi obcymi, a to:

	Ogółem	W Galicyi zachodniej	W Galicyi wschodniej
Rz.-kat.	3,735.145	2,384.289	1,350.858
Gr.-kat.	3,378.451	87.233	3,291.218
Żydów	872.975	213.269	659.706
Innych wyznań	42.816	8.419	34.397
Razem	8,029.387	2,693,210	5,336.117
czyli		33·6%	66·4%

Najnowsza statystyka wykazuje tedy Polaków o 1,467.820 więcej (o 18·4 proc.), niż Rusinów. Ważną jest także okoliczność, że w Galicyi wschodniej jest tylko o 446.027 mniej Polaków, niż w Galicyi zachodniej. Galicya zachodnia jest pod względem narodowym prawie jednolitą (96 proc. Polaków); rzymskich katolików jest tu 88·5 proc., a 2 gr.-kat., których przeszło 11.000 zalicza się do Polaków, ludność chrześcijańska stanowi 91·8 proc. ogółu ludności. Na żydów przypada 7·9 proc., tj. 213.269 osób, z których tylko mała część (około 16.000) nie uznała się za Polaków, lecz przyznała do niemieckiego języka, jako „towarzyskiego".

Daleko większą mięszaninę przedstawia Galicya wschodnia. — Tutaj przewaga Rusinów (3,132.233) nad Polakami (2,114.792) wynosi nie wiele więcej nad jeden milion, zwłaszcza, że 158.985 osób gr.-kat. obrzadku, nie przyznało się do ruskiego języka, są to bowiem Polacy. Zasilają nadto żywioł polski orm. katolicy (1350) i kilka tysięcy ewangielików (większość ewangielików należy do narodowości niemieckiej). Za Niemców uznawało się także kilkadziesiąt tysięcy wschodnio-galicyjskich żydów, ale ich ogromna większość (620.000), przyznała się do języka polskiego. Przyznający się do polskiego języka żydzi w Galicyi wschodniej stanowią około 29 proc. ogółu polskiej ludności w tej części kraju.

Kronika.

Kraków, 19 czerwca.

Sprawa domu polskiego w Morawskiej Ostrawie, jak nam z dyrekcyi tego Domu donoszą, nie została dotyczas zakończona w ten sposób, jak to przed pewnym czasem ogłosiły wszystkie codzienne pisma polskie. Kupno Domu przez Zarząd Główny T. S. L. dotychczas nie zostało dokonane. Ze względu, że z ogłoszeniem wiadomości o kupnie zupełnie ustał napływ datków na Dom polski, a to odsuwa kupno w dal i powiększa niebezpieczeństwo, że zagrażająca niedawno Domowi licytacya może się znowu w niedalekiej przyszłości powtórzyć, okazuje się potrzebnem i wprost koniecznem dokładne przedstawienie całej sprawy.

Domowi polskiemu zagrażali dwaj wierzyciele, idący ręka w rękę: Browar czeski w Morawskiej Ostrawie i Bank hipoteczny w Bernie. Browarowi winien był Dom polski, prócz kwoty 40 tysięcy pożyczki nieamortyzacyjnej, tytułem procentów kwotę 4.400 koron za raty procentowe po 1.100 koron z dnia 1 października 1910, 1 maja 1911, 1 października 1911 i 1 maja 1912. Do tego przybyła kwota 500 kor. za sądowe oszacowanie Domu polskiego, oraz 194 kor. kosztów adwokackich. Całą tę należytość w kwocie 5.094 kor. zdołał Dom polski z napływających datków zapłacić tak, że najbliższą ratę procentów wypadnie wyrównać dopiero dnia 1 listopada 1912.

Amortyzacyjną pożyczkę w Banku hipotecznym w Bernie spłaca Dom polski w ratach półrocznych w przybliżeniu po 3.100 koron. W chwili krytycznej w początkach maja b. r. zalegały w Banku raty: z 1 sierpnia 1910, 1 lutego 1911, 1 sierpnia 1911 i 1 lutego 1912. W ogólnej kwocie 12.262 koron z uzyskanych składek zapłacono dotychczas Bankowi 6.500 koron i uzyskano na wyrównanie reszty termin do 1 sierpnia 1912. Ze względu jednak, że w tym dniu przypada dalsza nowa rata sierpniowa w kwocie 3.100 koron, przeto do zapłacenia Banku na termin 1 sierpnia trzeba mieć 8.862 koron, które zdobyć należy z nadzwyczajnych źródeł, bo zwyczajne dochody Domu zaledwie starczą na pokrywanie bieżących wydatków i podatku.

Z ogółu dotychczasowych składek uzyskano 11.381 koron, a wydano na pokrycie pretensyi Browaru i Banku 11.594 koron. Na zaspokojenie przeto najpilniejszych rat nie ma jeszcze pokrycia kwoty 8.862 koron.

Przedstawiając ten stan rzeczy, Dyrekcya Domu polskiego w Morawskiej Ostrawie dziękuje najgoręcej za pomoc dotychczasową a prosi o dalszą, bo tylko przy dalszej wydatnej pomocy społeczeństwa potrafi uratować Dom polski przed zagrażającą mu ciągle katastrofą.

Występy Didura. Znakomity artysta, p. Adam Didur, rozpocznie występy w Krakowie 27 b. m. W dzień ten wystąpi w „Fauście", następnie: 29 b. m. w „Opowieściach Hoffmana", 30 b. m. w „Fauście", 2 lipca w „Sprzedanej narzeczonej", 4 i 6 lipca w „Borysie Godunowie", 7 lipca w „Sprzedanej narzeczonej".

Z teatrów. Na wystawie architektury wystawioną będzie w sobotę „Dama od Maksyma". — W teatrze w Parku krakowskim w sobotę daną będzie komedya Al. hr. Fredry p. t. „Ożenić się nie mogę".

Z Towarzystwa dla pielęgnowania nauk społecznych. Walne zgromadzenie Towarzystwa dla pielęgnowania nauk społecznych odbędzie się jutro dnia 20 b. m. o godzinie 8 wieczór w lokalu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego l. 24 II p.) Również w tym dniu wygłosi p. Feliks Kuczkowski swój odczyt p. t. „Wzmożenie bogactwa narodowego", a także nastąpi sprawozdanie z obrad sekcyi ekonomicznej lwowskiego Zjazdu prawników i ekonomistów.

Otwarcie III mostu na Wiśle w Krakowie odbędzie się najprawdopodobniej w dniu 29 b. m. w obecności arcyksięcia Karola Franciszka Józefa.

Odczyt o Norwidzie. W piątek 21 czerwca o godz. 8 wieczorem w „Zjednoczeniu" (Hotel pod Różą, II p., ul. Floryańska) wygłosi p. Zygmunt Malewski, sekretarz Związku artystów, odczyt o „Cypryanie Norwidzie". Wstęp dla gości 40 hal., dla członków 20 hal.

Zmiany w stanie posiadania. Zmian w stanie posiadania realności zaszło w Krakowie w miesiącu kwietniu 1912 r. 98, z czego 80 przez kontrakt kupna.

Wycieczki dziatwy szkolnej w Krakowie. — W ostatnich dniach bawiło w Krakowie kilka wycieczek dziatwy szkolnej z różnych okolic kraju. I tak: z powiatu wielickiego, a mianowicie z 20 szkół tego powiatu, przybyła do Krakowa wycieczka, zorganizowana przez Akademickie Koło T. S. L., złożona z 480 dzieci. Wycieczka ta zwiedziła pamiątki Krakowa w ciągu jednego dnia. Bawiły tu również wycieczki szkolne z Jordanowa (pow. myślenicki), z Młoszowej (pow. chrzanowski) i z Lipnicy Murowanej (pow. bocheński). Wycieczka, złożona z 50 dzieci. Nadto ze Lwowa przybyła wycieczka szkoły im. H. Sienkiewicza w liczbie około 30 uczestników.

Ruch ludności w Krakowie. Według sprawozdania miejskiego biura statystycznego ruch ludności w Krakowie w miesiącu kwietniu 1912 r. przedstawiał się, jak następuje:

Małżeństw zawarto 60. Urodziło się żywo 373 dzieci, chłopców 197, dziewcząt 176, ślubnych 299, nieślubnych 74, nieżywo 10.

Zmarło ogółem 335 (Krakowian 246, obcych 59, mężczyzn 176, kobiet 159). Ze względu na przyczynę śmierci osób zmarło na gruźlicę 67, na choroby dróg oddechowych 63, na choroby organiczne serca 32, na błonicę 2, na płonicę 5, na dur brzuszny 3, na odrę 2, na uwiąd starczy 22.

W kwietniu zaszło w Krakowie 101 wypadków zachorowań zakaźnych (nie licząc 23 obcych, leczonych w szpitalach). Na płonicę zapadło 24 osób, na odrę 15, na dur brzuszny 4, na ospicę 11, na błonicę 11, na krztusiec 4, na gorączkę połogową 12, na różę 12 itd. Nadto zaszedł 1 wypadek ospy (w dz. VI), z przebiegiem śmiertelnym.

W gimnazyum św. Anny maturę zdał Mahr Rudolf, którego nazwisko w spisie, onegdaj ogłoszonym, mylnie wydrukowano.

Księga gruntowa dla Kazimierza. Wskutek zatwierdzonej przez ministerstwo sprawiedliwości uchwały Sądu krajowego wyższego w Krakowie nastąpić ma założenie na nowo księgi gruntowej dla gminy katastralnej Kraków VIII Kazimierz w powiecie sądowym krakowskim. Dochodzenia, które w tym celu będą przedsięwzięte, rozpoczynają się dnia 10 września 1912 roku w Krakowie (ul. Grodzka l. 60). Posiadacze nieruchomości, znajdujących się w gminie katastralnej, wierzyciele hipoteczni i inne osoby, mające interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania i w uporządkowaniu stanu ciężarów, mogą zgłosić się i podać wszystko, co okaże się przydatne dla wyjaśnienia stanu rzeczy oraz dla ich ochrony praw. W biurze komisyi przy ul. Grodzkiej l. 60 będzie też wyłożona kopia mapy z wykazami nieruchomości i wyciągami z katastru; tam też może każdy interesowany przeglądnąć powyższe materyały.

Włamanie. Wczoraj około godz. 9 wieczorem włamali się nieznani sprawcy do mieszkania Abrahama Kleina przy ul. Piekarskiej l. 3 i skradli tam większą ilość srebra, bielizny i t. d. Jednego z włamywaczy przychwycił mieszkaniec tego domu Albert Grünzweig w sieni, kiedy już wychodził z mieszkania z łupem, i odebrał mu skradzione przedmioty. W tej samej chwili wybiegł drugi złodziej, wyrwał z rąk Grünzweiga swego towarzysza, poczem obaj zbiegli. Trzeci spólnik stał na ulicy na czatach i ten także zbiegł. Zarządzono na podstawie udzielonego rysopisu dochodzenia za zbiegłą trójką.

Z kraju.

Zamach morderczy. W nocy z 13 na 14 bm. w Porębce uszewskiej pod Brzeskiem wydarzył się tajemniczy i grozą przejmujący dramat. Oto po północy przybiegli do gospodarza Radziądza dwaj młodzi wieśniacy, Michał i Kornel Szelągowie i wezwali jego pomocy przeciw bandytom, którzy napadli na ich matkę (wdowę), siostry Agnieszkę i Toklę i małoletniego brata Ludwika. Na miejscu znaleziono rzeczywiście srodze pokaleczone trzy kobiety bez przytomności i prawie bez życia, oraz małego chłopaka lżej rannego. Po sprawcach nie było śladu. Zawezwany do śledztwa wachmistrz żandarmeryi Kowalczyk, którego podejrzliwość zaostrzył wszelki brak śladów napadu z zewnątrz, znalazł w sienniku wyprane ubranie jednego z Szelągów, które nosiło jeszcze ślady świeżej krwi, ubranie drugiego było również świeżo prane.

Braci Szelągów aresztowano. Ofiary są śmiertelnie ranne.

Bochnia, 16 czerwca. (Wycieczka cyklistów. — Popis gimnastyczny uczniów gimn. — Z Rady miejskiej. — „Gęsi i gąski").

Krakowski „Klub cyklistów i motorzystów" urządził w ubiegłą niedzielę wycieczkę do Bochni. Wzięło w niej udział 68 osób. W Cikowcach, przy przewozie przez Rabę, oczekiwali wycieczkowców bocheńscy cykliści i motorzyści z pp. Gargulem, Halą, Pietrzykiem i Paluchowskim na czele. Wycieczkę prowadził prezes Klubu p. Zenon Wełoszynowski: kapitanem cyklistów był p. Kurzawiński, kapitanem motorzystów p. Eisen. W czasie zaimprowizowanego na predce bankietu podniósł jeden z uczestników myśl składki na budowę pomnika Kościuszki na rynku krakowskim; zebrano kwotę 8 K 46 h. Po południu udała się wycieczka do Wiśnicza, celem zwiedzenia ruin starożytnego zamku Lubomirskich; wieczorem wzięła udział w popisie gimnastycznym uczniów gimn. w Bochni. Najbliższe spotkanie obu klubów bocheńskiego i krakowskiego, nastąpi w pierwszą niedzielę lipca w Niepołomicach przy sypaniu kopca grunwaldzkiego.

Popis gimnastyczny, połączony z produkcyami muzyki uczniów gimnazyum bocheńskiego ściągnął do Sokoła niezwykłą ilość osób. Należycie obmyślany i wykonany program ćwiczeń gimnastycznych pod kierownictwem prof. Timlera zjednywał sobie ciągłe oklaski widzów. Czysty dochód przeznaczony na cele T. S. L.

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej uczynił burmistrz dr. Maiss wniosek o uchwalenie kwoty 30.000 K na konieczne inwestycye miejskie, jak brukowanie niektórych ulic i budowę publicznych ustępów. Nad wnioskiem wywiązała się ożywiona dyskusya, w czasie której na wniosek radnego Józefa Michnika uchwaliła Rada odroczyć wykonanie projektu dra Maissa, aż do chwili, w której komisya kontrolująca przedłoży rachunki z zaciągniętej przed 3 laty dwumilionowej pożyczki inwestycyjnej na budowę wodociągów. Burmistrz przyrzekł przyspieszyć rachunki komisyi i przedłożyć je Radzie w najkrótszym czasie.

Siłami amatorskiemi odegrano w Kasynie „Gęsi i gąski" Bałuckiego. Na wyróżnienie zasługuje gra pani: Sutkowskiej, Semkowiczowej, Rusinowej i Jaworskiej; z męskich dobrze wypadły role profesora (p. Green), Kłopotkiewicza (p. Redel), Durnickiego (p. Niewiadomski).

Tarnów, 18 czerwca. (Wybory do Rady miejskiej. — Występ artystów teatru miejskiego z Krakowa. — Wieczornica studencka. — Badeni honorowym obywatelem Tarnowa. — Egzamin dojrzałości w gimnazyum).

Pomimo wyborów do Rady miejskiej z III Koła, które odbywają się w bardzo leniwem tempie (dzień 19 b. m. będzie decydujący) wre walka podjazdowa w kole II. W kole I, to jest w kole inteligencyi pierwszy impuls do agitacyi wyborczej dali profesorowie szkół średnich, którzy na poufnem zgromadzeniu, odbytem dzisiaj pod przewodnictwem prof. Arwaya, postawili dwie kandydatury ze swego grona w osobach pp. Trochanowskiego, dyrektora szkoły realnej i profesora II gimnazyum, p. Gutowskiego. W skład mającego się ukonstytuować obszerniejszego komitetu, wybrano profesorów: Arvaya, Dubiela, Godowskiego, Wierzbickiego i Wojciechowskiego. Kandydaci na krzesła radzieckie w Kole I, którzy mają szanse przejścia, są prócz wymienionych kandydatów profesorskich, radca sądowy Munk, ks. dr Górka, dyrektor cegielni Paszcza i dr Wróblewski, komisarz dyrekcyi skarbu.

Artyści krakowskiego teatru miejskiego, korzystając z feryj letnich, zjechali do naszego miasta i w sali Sokoła dali dwa przedstawienia, na które złożyli się „Bohaterowie" Shaw'a i „Głupi Jakób" Rittnera. Na pierwszy plan wybiła się gra utalentowanej, podbijającej swym wdziękiem artystki p. Jarszewskiej, dalej gra pp. Jarszewskiego, Modzelewskiej, W. Szymborskiego i Borońskiego.

Z inicyatywy tarnowskiego Koła T. S. L. odbyła się wczoraj w sali „Gwiazdy" wieczornica abituryentów I gimnazyum członków wydziału T. S. L. i zapoznanie przyszłych obywateli kraju z celami i zadaniami T. S. L. i pozyskanie ich dla sprawy Towarzystwa i w tym też celu wygłosił pouczający referat były prezes tarn. Koła, p. Linde. Po referacie odbył się komers wśród serdecznego nastroju zebranych, wśród których najwięcej było profesorów I i II gimnazyum.

Na ostatniem posiedzeniu magistratu uchwalono nadać obywatelstwo honorowe naszego miasta p. Stanisławowi Badeniemu, przy ustąpieniu jego ze stanowiska marszałka. Podobne odznaczenie ma spotkać zasłużonego męża ze Związku 30 miast galicyjskich.

W dniach od 10 do 17 b. m. odbył się pod przewodnictwem p. Zawilińskiego, dyrektora IV gimnazyum w Tarnowie, egzamin dojrzałości w I gimn.

Świadectwo dojrzałości otrzymali: z oddziału A Bergiel Rajmund (z odzn.), Bialik Wincenty (z odznaczeniem), Bik Józef (z odzn.), Bochenek Jan (z odzn.), Bubisz Józef, Ciemięga Edward, Drożdż Jan (z odzn.); Kopietz Wiktor, Krechniak Józef (z odzn.), Mazur Jan, Pędrak Ludwik (z odzn.), Początek Stanisław, Skopiński Stanisław, Skubiejski Józef, Smoła Stanisław, Staszowski Jan (z odznacz.), Stefański Adam (z odzn.), Wójcicki Michał, Żeleski Marek; z oddziału B: Brągiel Józef, Dulęba Stanisław, Kapałka Jan, Kosiarski Władysław, Kubicki Władysław, Langner Mieczysław, Lesiak Franciszek, Małeta Aleksander, Markowski Stefan, Serafin Marek (z odzn.), Szartroch Zygm. (z odzn.), Śpiewak Tomasz (z odzn.), Tarnecki Władysław, Węgrzyn Franciszek (z odzn.), Wilkoń Teodor (z odzn.); prywatystki: Dintenfassówna Helena (z odzn.), Kaufmanówna Helena, Kittayówna Ludmiła (z odzn.), Königsdorfówna Mina (z odzn.), Samelówna Gizela, Smolikówna Wanda (z odzn.). W obu oddziałach reprobowano po jednym uczniu na pół roku.

Nowy Sącz, 18 czerwca. (Zebranie maturzystów. — Festyn. — Oberwanie chmury.)

Obydwa tutejsze Koła T. S. L. urządziły dla maturzystów tutejszych gimnazyów uroczystą wieczornicę w II Kole T. S. L. Był to rodzaj pożegnania murów szkolnych, a powitania dojrzałej młodzieży na progu nowego życia. W czasie wieczornicy wygłosił prof. J. Miczyński referat o celach i zadaniach T. S. L. Serdecznie przemawiał także do swych wychowanków dr Jar. Opatrny, prezes Koła T. S. L., a także inżynier Firich ze Stanisławowa i inni. W zebraniu wzięło udział przeszło 60 osób.

Towarzystwo urzędników kolejowych urządziło w niedzielę, 15 b. m., festyn, z którego czysty dochód przeznaczono na kolonie wakacyjne dla dzieci kolejarzy. Podnieść należy znakomite i troskliwe przygotowanie przez komitet festynu, który zakończono przy rzęsistem świetle elektrycznem późno wieczór, z pokaźnym materyalnym sukcesem.

W gminie Żeleźnikowej, Porębie i Zawadzie, nastąpiło onegdaj oberwanie chmury. Wody spłynęły po pochyłości ku Nowemu Sączowi w tak gwałtownej masie, że na gościńcu krynickim, na przestrzeni dwóch klm., utworzył się jeden szeroko rozlany strumień. W ulicy Nawojowskiej, poza torem kolejowym, a więc już w mieście, woda dochodziła do 3 m. wysokości.

Stary Sącz 18 czerwca. Egzamin dojrzałości w tutejszem seminaryum nauczycielskiem męskiem zdali: Baruch, Bydłoń, Haiski, Klebr, Kosiński, Kulpa, Myczkowski, Marczyk, Polański, Serafin, Silkiewicz, Siatkowski, Sowa, Szewczyk. Reprobowano na rok dwóch, do egzaminu poprawczego przeznaczono pięciu.

Dla abituryentów tutejsze Koło T. S. L. urządziło wspólnie z „Ogniskiem nauczycielskiem" wieczornicę, na której wskazywano drogi, jakiemi kroczyć mają, jako przyszli obywatele. Przemawiali dr Stampfl, Benisz, Marchiewicz, Kamiński i Halski.

Ze świata.

„Polska gospodarka". W ostatnim (37) numerze tygodnika ilustrowanego „Uber Land und Meer" zamieszczono artykuł Ernesta Seifferta p. t. „Polnische Wirtschaft". Nie będziemy czytelnika męczyć przytoczeniem treści artykułu, który w całej swej rozciągłości jest starą piosenką o Niemcach, którzy kulturę Polsce dali, którzy w średnich wiekach katedry polskie stawiali, w arcydzieła rzeźby je stroili, — nie będziemy notować marzeń p. Seiferta, że należy wyrzucić polski lud do Królestwa Polskiego, a W. Ks. Poznańskie stanie się czysto niemiecką prowincyą. Ale musimy dać próbkę, jak sumiennie, jak prawdziwie p. Seiffert rzecz o Polsce referuje: „Według zapatrywań Polaka, świnia jest świętem zwierzęciem domowem, które najgorętszem uczuciem się otacza. Swinia w życiu domowem Polaków odgrywa tak wielką rolę, że rola ta roli ludzkiej jest równą. Chlew świński w Polsce jest wyżej szanowanym od sypialni ludzkiej, świnia opanowała brudne ulice". My do słów p. Ernesta Seifferta mamy tylko tyle do dodania, że on idzie starą i utartą drogą. Już wiele osób zrobiło w ten sposób karyerę. To też sądzić należy, że p. Ernest Seiffert zostanie lada chwilę za ten artykuł zamianowany profesorem uniwersytetu w Berlinie.

Nowe rugi Polaków. Pisma petersburskie dowiadują się, że w najbliższej przyszłości na kolei warszawsko-wiedeńskiej rozpoczną się ponowne wydalania urzędników Polaków. Tym razem ma być wydalonych przeszło kilkuset urzędników.

Motywy wyroku na hr. Ronikiera. Z Warszawy donoszą: Izba sądowa ogłosiła wczoraj motywa wyroku w sprawie hr. Bogdana Ronikiera oskarżonego o zabójstwo szwagra swego ś. p. Stanisława Chrzanowskiego. Są one zarówno jak sam wyrok niespodzianką dla opinii publicznej. Oto ich główne zasady:

Izba ustala, że oskarżony działał bez premedytacyi, a opinię swoją opiera na następujących danych:

1) Brak motywu zabójstwa. Wedle obrachunku przytoczonego wyroku Ronikier na usunięciu Stasia zarobić mógł około 11.000 rubli i to nie odrazu, lecz albo po śmierci Chrzanowskiego (ojca), albo też po dokonaniu przez niego działu za życia. Dla tak drobnej stosunkowo sumy, której wypłata nastąpiłaby zresztą w terminie nieokreślonym, Ronikier nie dopuściłby się zbrodni.

2) Stan majątkowy oskarżonego nie był rozpaczliwy.

3) Wynajęcie pokojów umeblowanych u Zawadzkiego i „ozdobienie" ich dywanami miało na celu zlikwidowanie dawnej miłostki.

4) Gdyby chciał zabić, znalazłby niewątpliwie i przygotował uprzednio lepsze narzędzie, niż dłuto lub sztylet uszkodzony. Nie było więc premedytacyi.

Natomiast Izba ustala na zasadzie zeznań rodziny Poznańskich i służącej Rozbickiej, że Staś Chrzanowski bywał w pokojach wynajętych przez Ronikiera.

Zgodnie z opinią biegłych Orłowa i Popowickiego, a wbrew zdaniu eksperta Rolińskiego i opinii wypowiedzianej przez fotografów, Izba stwierdza, iż „list pośmiertny" pisany jest ręką zabitego Stanisława.

Ale mimo to wszystko Ronikier, chociaż i bez powziętego z góry planu, zabił Chrzanowskiego, a to w następujących okolicznościach:

Ronikier upominał się o sto rubli, które wypożyczył Stasiowi na krótko. Staś nie chciał o tej drażliwej kwestyi rozmawiać na ulicy, bo podejrzliwy i zamknięty w sobie, pragnął, ażeby koledzy wychodzący jednocześnie ze szkoły nie zmienili o nim zdania i dlatego sam zaproponował szwagrowi, aby poszedł z nim do „garsoniery". Tam padły ostre wyrazy, które wyprowadziły Ronikiera z równowagi i pierwszem narzędziem, które nawinęło się mu pod rękę, zaczął zadawać razy, których skutkiem nieprzewidzianym była śmierć Stanisława Chrzanowskiego. Potem Ronikier, oszołomiony tem, co uczynił uciekł. Mając dość czasu jeszcze zdążył na kolej nadwiślańską i pojechał do domu.

Rezolucya uczciwych Rosyan. Z Kijowa telegrafują: „Towarzystwo przyjaciół pokoju" na walnem zgromadzeniu uchwaliło rezolucyę, potępiającą projekt wyodrębnienia Chełmszczyzny, jako uniemożliwiający spokojne współżycie narodowości polskiej i rosyjskiej w jednem państwie.

Z muzyki polskiej w Wiedniu. Z Wiednia donoszą nam: P. Mieczysław Horbowski, profesor śpiewu w konserwatoryum wiedeńskiem, był przed kilku dniami przedmiotem gorącej owacyi ze strony muzykalnej publiczności stolicy z okazyi rocznego popisu szkoły śpiewu w konserwatoryum. — Prasa wiedeńska o osiągniętych przez prof. Horbowskiego wynikach artystycznych wyraża się nader pochlebnie.

Przed kilku dniami w salonach klubu francuskiego odbył się z okazyi zamianowania nowego ambasadora A. Dumaine'a koncert, w którym wzięła udział śpiewaczka p. Marya Terinn-Trojanowska, Krakowianka, b. uczennica prof. Horbowskiego. Po odśpiewaniu aryi z „Herodyady" i z „Fausta", przepełniająca salony klubu najwytworniejsza publiczność stolicy, urządziła polskiej śpiewaczce gorące przyjęcie, a prezes klubu, p. Etienne, podał jej prześliczne kwiaty.

Sokoli rosyjscy jadą do Pragi. Z Petersburga donoszą: Na wniosek ministra skarbu car zezwolił na wydanie Sokołom rosyjskim, udającym się na słowiański zlot Sokołów w Pradze, paszportów zagranicznych ulgowych, z obowiązkiem opłacenia jedynie podatku blankietowego i z warunkiem przedstawienia odpowiednich świadectw od własnych stowarzyszeń sokolskich.

Śmierć czeskiego malarza. W Bubenc w Czechach zmarł przedwczoraj znany czeski malarz, Hanusz Szwaiger w 58 r. życia. Od r. 1903 był Szwaiger profesorem czeskiej akademii sztuk pięknych w Pradze.

Zjazd opiekunów zawodowych. Wczoraj rano w sali „Uranii" w Wiedniu rozpoczęły się obrady zjazdu opiekunów zawodowych. Z powodu choroby prezydenta gabinetu hr. Stürgkha, który jest honorowym prezesem zjazdu, jako przedstawiciel rządu zagaił obrady i powitał uczestników zjazdu minister spraw wewnętrznych Heinold. Następnie wygłosił mowę minister sprawiedliwości Hochenburger. Imieniem miasta Wiednia powitał uczestników zjazdu burmistrz Neumayer, imieniem kraju członek Wydziału krajowego Bielohlawek. Po dokona

nie wyborów do komitetu zjazdowego nastąpiły obrady merytoryczne.

Międzynarodowy kongres kartograficzny. — W sali Towarzystwa lotniczo-technicznego w Wiedniu obraduje międzynarodowy kongres dla kartografii lotniczej pod honorowem przewodnictwem ks. Rolanda Bonapartego. Przybyli delegaci z Anglii, Belgii, Holandyi, Francyi, Niemiec, Szwajcaryi i Austryi. Na pierwszem posiedzeniu przedłożono członkom kongresu mapę aeronautyczną Wiednia i okolicy.

Katastrofa kolejowa. W niedzielę o godz. 1/2 6 rano pociąg pospieszny Berlin-Sztokholm wjechał na stacyi Malmstätt skutkiem fałszywego ustawienia zwrotnicy na pociąg towarowy, stojący na ślepym torze. Obydwie maszyny pociągu pospiesznego zostały zniszczone, podobnie pierwszy wagon, przepełniony podróżnymi. Dwa następne wagony szpitalne zostały silnie uszkodzone, a mianowicie trzeci wagon został wysadzony na dach drugiego wagonu. Natychmiast po zderzeniu się nastąpił wybuch gazu w pierwszym wagonie, skutkiem czego ogień ogarnął wagony. Na ratunek pospieszyło kilkuset żołnierzy i kolejowy oddział ratunkowy. Ugaszono rychło ogień, ale pierwszy wagon spłonął doszczętnie. Wydobyto 18 zwłok, których rozpoznanie jest bardzo trudne, gdyż niektóre są do połowy zwęglone. Rannych jest 16. Zginęła córka zmarłego niedawno pisarza Strindberga, pani Greta Philip, żona lekarza.

O przyczynie katastrofy krążą różne wersye. — I tak ludność miasteczka Malmstätt twierdzi, że winę ponosi naczelnik tej stacyi, który pewnemu kantorzyście powierzył zarząd nad całą służbą sygnałową stacyi. Kantorzysta, nie znający służby ruchu, był zupełnie bezradny, gdy mu doniesiono, że pociąg pospieszny spóźnił się, przez co cały plan ruchu pociągów uległ zmianie. Kantorzysta pomięszał sygnały i puścił pociąg pospieszny na tor, zajęty przez pociąg towarowy.

Wedle zeznań personalu kolejowego, a zwłaszcza pisarza stacyjnego Cjellsana i pewnego przesuwacza wagonów pomieszane pociągi nr 5 i nr 12 i przez to ustanowiono fałszywie zwrotnicę. Zbliżania się pociągu pospiesznego nie spostrzeżono, gdyż maszyna pociągu towarowego wypuszczała kłęby dymu, który zasłonił widok. Zwrotniczy ujrzał pociąg pospieszny już w ostatniej chwili, gdyż niepodobna było zmienić ustawienia zwrotnicy. Pospieszył do pisarza i zawołał: „Co to za rozkaz?" Pisarz stracił przytomność, załamywał ręce i wołał: „To straszna pomyłka!" — poczem zemdlał.

Balonem z Paryża do Aspern. W sobotę, dnia 15 b. m., hr. Aristides Economo i mr. Juliusz Dubois wznieśli się w powietrze pod Paryżem w łodzi balonu „Sonja II". Było to o godzinie 7 wieczorem. Aeronauci mieli na celu wielki lot dystansowy. Balon popłynął ku wschodowi i po 19 godzinach, w niedzielę, dnia 16 b. m., po południu o godzinie 2, opadł we wsi Aspern an der Zaya w Austryi Dolnej.

Zmarli.

Dr Władysław Raschke, adwokat krajowy, w 59 r. życia umarł w Żywcu.

Ślub. We Lwowie w kościele OO. Jezuitów odbył się ślub p. Henryka Juszkiewicza, redaktora „Sztuki" z Warszawy z p. Natalią hr. Dziedruszycką, córką ś. p. Tomasza i ś. p. Dominiki.

Z kalendarza. We środę 19 czerwca: Juliany Falk. Gerwazego i Protazego; we czwartek 20 czerwca: Sylwerego i Florentyny p.; w piątek 21 czerwca: Alojzego Gonz. [illegible]

Wschód słońca dnia 19 czerwca o godz. 3 minut 32, zachód o godzinie 7 minut 50; długość dnia godzin 16 min. 18.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 18 czerwca termometr dochodził + od 8·5 do 17·0 Cels.; — barometr [illegible]

Dnia 19 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru 745·5 mm., termometru + 11·9 Cel.; — wiatr północno-zachodni.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.) Ciepłota najwyższa + 15·4, najniższa 6·5°. — Ciśnienie powietrza 6?9. Kierunek wiatru zachodni. Prognoza: deszcz.

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

We środę: „Wróg kobiet".
We czwartek: „Cyganerya".
W piątek: „Wróg kobiet".
W sobotę: „Carmen".
W niedzielę po południu: „Krakowiacy i górale"; — wieczór: „Tosca".
W poniedziałek: „Wróg kobiet".

Teatr na wystawie architektury.

We środę: „Świat bez mężczyzn".
We czwartek: „Dwanaście żon Jafeta".
W piątek: „Krowoderskie zuchy".
W sobotę: „Dama od Maksyma".

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

We czwartek: „Precz z kochankami".

Dział ekonomiczny.

* **Na targowicę miejską w Krakowie** spędzono w kwietniu 1912 r. ogółem 9128 sztuk bydła, z czego sprzedano do Krakowa 7601 sztuk, w tem 1533 sztuk bydła grubego, cieląt 3012, trzody chlewnej 3055, owiec i kóz 1.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 18 czerwca. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 66, cieląt 278, owiec i kóz 0, nierogacizny 679; razem 723 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od —·— do 0—·—, woły od —·— do 0—; krowy od —·— do —·—, jałownik od —·— do 0—·—, cielęta od 0·— do 0—·—, nierogaciznę tuczną od 100·— do 116·—; bitej wagi: nierogaciznę od 160·— do 170·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 150·— do 380·—, woły z paszy od 650·— do 420·—, krowy od 140·— do 368·—, jałówki od 80·— do 200·—, cielęta od 25·— do 78·—, owce i kozy od —·— do —·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 586 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 107; cieląt i świń —; na eksport za granicę kraju bydła rogatego 63, na eksport za granicę kraju nierogacizny 20.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności. Kraków, 18 czerwca.

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała (waga gatunkowa 77/80) od 22·40 do 23·—; żyto krajowe (waga gatunkowa 71/74) od 20·30 do 21·50; żyto węgierskie od —·— do —·—; jęczmień browarny od —·— do —·—; jęczmień na krupy od 19·20 do 21·—; jęczmień na paszę od —·— do —·—; owies do siewu (z opłatą akcyzową) od —·— do —·—; owies na paszę od 21·80 do 22·80; proso od —·— do —·—; kukurudza od 18·— do 20·50; tatarka od 19·— do 20·—; groch 23·— do 32·—; fasola od 25·— do 49·—; soczewica od 36·— do 40·—; wyka od 21·50 do 22·—; siano zwyczajne od 9·— do 11·50; koniczyna pastewna od 10·70 do 12·50; słoma od 5·— do 6·—; rzepak zimowy —·— do —·—; kminek krajowy od 68·— do 72·—; kminek holenderski od 82·— 86·—; koniczyna nasienna czerwona od —0·— do —0·—; koniczyna nasienna biała od —0·— do —0·—; tymotka nasienna —·— do —·—; esparsetta 0—·— do 0—·—; ziemniaki od 6·50 do 7·50; jaja za kopę 3·20 do 4·—; masło za 1 kilogram 2·40 do 3·40; ser za 1 kilogram —·60 do —·70; mleko zbierane za 1 litr 0·10 do 0·12; mleko niezbierane —·20 do —·24; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do —0; okowita na 75° Tralesa od —·— —·—

Sprawozdanie syndykatu rolniczego z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 18 czerwca.

Tendencya niezmieniona, zaofiarowanie dostateczne, chęć kupna rezerwowana, obroty małe.

Sprzedawano: Pszenicę czerwoną i żółtą (76/79 kg. od K 11·20 do 11·50; węgierską nową (76/79) od —·— do —·—; żyto dworskie (68/73 kg.) od 10·15 do 10·75; żyto targowe od 0·— do 0·—; jęczmień 9·60 do 10·50; jęczmień browarny od 0·— do 0·—; jęczmień na krupy od 0·— do —·—; owies 10·25 do 11·—; owies na paszę dworski od 0·— do —·—; owies targowy 0·— do —·—; kukurudzę węgierską nową 0·— do 0·— K.; kukurudzę rosyjską nową 9·— do 9·50; groch Victoria od 14·— do 16·—; groch zwykły od 11·50 do 11·75; groch pastewny od 9·25 do 9·75; rzepak zimowy od 0·— do 0·—; otręby pszenne od 7·60 do 7·80; otręby żytnie od 7·70 do 7·90; omieciolę od 0·— do 0·—; siano łąkowe od 0·— do 0·—; ziemniaki stołowe od 8·25 do 8·75; ziemiaki gorzelniane od 0·— do 0·—; rzepak od —·— do —·—..

Wszystko za 50 klg. loco Kraków bez opłaty spożywczej.

Opera lwowska w Krakowie.

„Tosca" Pucciniego.

„Weryzm" włoskiej muzyki, czyli naturalizm, święci prawdziwe tryumfy w tej operze, bo kompozytor nagromadził tam tyle efektów prawdy (?) scenicznej w dźwiękach dzwonów, organów, nawet do pomocy wziął wystrzał z karabinu, a nieomal wszystkie melodye powykrzywiał nagłemi parlandami, wykrzyknikami, szeptami i tem podobnemi efektami, mającemi imitować rzeczywistość. Jedynie dwie małe arye Cavaradossiego i dwie arye Toski zamykają się w całość muzyczną, niezbyt wyszukane wprawdzie, ale szczere i bardzo wokalnie napisane, ale też i wymagające od artystów dźwięku głosu bardzo pięknego i dużo temperamentu interpretacyi. W pomysłach czysto muzycznych indywidualnych Pucciniemu, w przekornie narzucanych kwintach i równoległych potrójnych oktawach, w modulacyach, nieopartych na żadnem pokrewieństwie, zuchwale nadużywanych, w kombinacyach harmonijnych często dziwacznych trudno dorównać.

„Tosca" jest matką „Madame Buterfly", tylko w ostatniej z nich widać więcej smaku, zrównoważenia i więcej kultury, a pierwsza jest wylewem jakby brutalnie narzucającego się nowatora, któremu prawdziwi muzycy nie tak łatwo się dadzą opanować. Puccini, to nie geniusz Wagnera, a jednak publiczność nasza lgnie łatwiej do zmysłowo działającego Włocha, niż do głębokich, przepięknych myśli twórcy „Trystana". — Scena ma swoje dziś prawa i niestety trzeba do publiczności przemawiać silnie, do pewnego tylko stopnia oryginalnie, nawet zuchwale, ale niekoniecznie ze smakiem.

Akcya „Toski" jest artystycznie niemiła i graniczy w efekcie z czytaniem romansu kryminalnego. Morderstwo, rozstrzelanie i samobójstwo w całej prawdzie jest tu przedstawione i przez to jest takie silne, przez to ściąga tłumy na emocye niewybrednej natury. Stąd sukces tej opery.

Wykonanie wczorajsze dało nam popis p. Bohuss-Hellerowej w sumiennie opracowanej tytułowej roli, wokalnie cokolwiek za forsownej dla lirycznego soprana, kreacyę p. Okońskiego z nowemi pomysłami charakteryzacyi i ruchów, nieco „przegraną", tak, że typ zatracił się w szczegółach i ekonomicznie używany tenor p. Malawskiego, dość powściągliwy w ekspresyi i dźwięku, za to nie rażący przesadą. Inne role powierzone były pp.: Ostrowskiej, Paszkowskiemu, Jelińskiemu i Karasińskiemu.

B. W.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **„Rydwan".** Miesięcznik poświęcony sprawom twórczości i kultury polskiej pod redakcyą Cezarego Jellenty, za miesiąc maj przynosi następujące artykuły: Nad grobem Bolesława Prusa. Przodownik-prometejczyk przez C. Jellentę. Przegląd teatralny p. T. Swiątka. Z współczesnej muzyki polskiej p. Józefa Wł. Reissa. Wierszem i prozą p. Tad. Szantrocha. Futuryści-dywizyoniści przez C. Jellentę. Zostawmy okna otwarte! Polemika Marcina Samlickiego z prof. Janem Tarczałowiczem. Wizya Krasińskiego p. I. A. Herbaczewskiego.

— **Poradnik językowy.** Miesięcznik pod redakcyą Romana Zawilińskiego. Czerwiec 1912. Odezwa redakcyi. Roztrząsania. Pokłosie gwarowe z najnowszego utworu Orkana „Drzewiej" przez Ed. Klicha. III. Wyniki badań (Materyały i prace komisyi językowej Akademii umiejętności. T. V). O potrzebie ćwiczenia się w ojczystej mowie przez St. Potockiego.

Redakcya zapowiada w ostatnim zeszycie, że rozszerza z Nowym Rokiem rozmiary pisma do 2 arkuszy miesięcznie, a zarazem zmienia tytuł na ogólniejszy p. t. „Język polski" z zachowaniem działu pobocznego p. t. „Poradnik językowy" i rozszerzeniem równoczesnem działu popularyzowania wiedzy językowej i jej wyników badań nad nią.

Koło polskie przeciw br. Heinoldowi.

(Telegramy „N. Ref." z 19 czerwca.)

Pochwały dla Koła polskiego.

Wiedeń. W kołach poselskich zwraca dziś uwagę artykuł wstępny „Fremden-Blattu", pełen pochwał dla Koła polskiego. Od czasu historyi konstytucyjnej w Austryi naród polski i jego zastępcy — pisze „Fremden-Blatt" — zawsze uważali za zasadę swej polityki przyznać państwu to, co się państwu należy. Bez względu na strukturę, która w ciągu lat się zmieniała, Koło polskie nie odstąpiło od tej zasady. Opozycya Koła polskiego przeciw rządowi nie była nigdy opozycyą przeciw państwu.

Koło polskie nigdy nie goniło za popularnością i nigdy nie bało się haseł popularnych, lecz wiernie trwało przy swojej zasadzie i przy swej rozumnej polityce, która powinna być wzorem na wieczne czasy dla wszystkich stronnictw parlamentarnych.

To też każdy rząd mógł zawsze liczyć na Koło polskie, które zawsze miało pełne zrozumienie dla potrzeb monarchii i to uznanie zawarte jest w orędziu cesarskiem, zakomunikowanem wczoraj Kołu.

Votum nieufności Koła polskiego.

Wiedeń. Koło polskie zebrało się o godzinie 9 i pół rano w bardzo licznym komplecie na posiedzenie i kontynuowało przerwane dziś w nocy obrady. W usposobieniu i w zapatrywaniach Koła polskiego nie zaszła żadna zmiana. Wszyscy mowcy, którzy dziś zabierali głos, powtórzyli wczorajsze wywody i zapatrywania, że należy zerwać wszelkie stosunki z ministrem Heinoldem, i domagali się jego usunięcia.

Poseł Jaworski był zdania, że dla większego podkreślenia opozycyi Koła polskiego wobec ministra Heinolda, należy zaznaczyć, że w stosunku Koła do prezydenta ministrów nie zaszła żadna zmiana.

Poseł Witos w dłuższem i bardzo silnem przemówieniu zaznaczył, że obecne zajścia powinny być nauką dla Koła polskiego, które powinno niejako przeprowadzić rewizyę swojej polityki państwowej. Koło polskie nie powinno liczyć ani na rząd, ani na nikogo innego, tylko oprzeć całą swoją politykę na własnych siłach i na narodzie i prowadzić odpowiednią politykę w samym kraju, aby miało za sobą cały naród i mogło liczyć tylko na własne siły.

W dalszej dyskusyi zabierali głos posłowie: Kozłowski, Bomba, Steinhaus, Dębski i Skarbek, poczem nastąpiła krótka przerwa, podczas której komisya parlamentarna Koła radziła nad ostateczną redakcyą rezolucyi, która ma być uchwalona. Po dłuższej dyskusyi komisya parlamentarna przyszła do przekonania, że rezolucya powinna zawierać tylko zerwanie stosunków z Heinoldem i zaufanie do ministrów polskich.

To też Koło polskie po ponownem otwarciu posiedzenia uchwaliło jednomyślnie następującą rezolucyę:

1) Koło polskie straciło zaufanie do kierownika gabinetu Heinolda i dlatego zrywa z nim stosunki.

2) Koło polskie ma zupełne zaufanie do ministrów Długosza i Zaleskiego.

Długosz w Schoenbrunnie.

Wiedeń. Minister Długosz, po przybyciu do parlamentu o godzinie 12 i pół, zawezwany został na posłuchanie do cesarza i natychmiast wyjechał do Schoenbrunnu. Przypuszczają, że na tem posłuchaniu przyjdzie może do wyjaśnienia sytuacyi, ze względu na to, że minister Heinold już o g. 9 i pół rano był na posłuchaniu u cesarza, i, jak powszechnie przypuszczają, wręczył mu swoją dymisyę. Nie wiadomo jednak dotąd, jaka będzie decyzya cesarska. — Być może, że cesarz przyjmie dymisyę Heinolda i powierzy mu tylko prowizorycznie dalsze prowadzenie agend ministerstwa spraw wewnętrznych, natomiast zastępstwo prezydenta ministrów poruczy innemu ministrowi, prawdopodobnie Zaleskiemu.

Nie jest jednak wykluczonem, że Heinold zupełnie wystąpi z gabinetu i że w jego miejsce powołany będzie prowizorycznie zastępca, prawdopodobnie urzędnik.

Krążą też pogłoski, że cały gabinet poda się formalnie do dymisyi i że cesarz, przyjmując dymisyę całego gabinetu, powierzy mu dalsze prowadzenie agend.

Wszystkie te pogłoski i wersye nie dają się jednak w tej chwili stwierdzić. Wielkie znaczenie przywiązują do posłuchania Długosza, po którem będzie można osądzić sytuacyę.

Prezes Leo udał się przed południem na konferencyę do prezydenta ministrów, hrabiego Stuergkha.

Bar. Heinold u cesarza.

Wiedeń. W parlamencie krążyły pogłoski, że minister Heinold pojechał do Schoenbrunnu, aby przedłożyć cesarzowi dymisyę. Bar. Heinold ma zamiar równocześnie z prośbą o zwolnienie z zajmowanego dotąd przez niego stanowiska i polecić cesarzowi, aby dymisyi Długosza nie przyjmował.

Stanowisko Heinolda.

Wiedeń. W kołach poselskich zapewniają, że Heinold zupełnie fałszywie zrozumiał, czy też wykonał, zlecenie cesarza. Cesarz miał Heinoldowi polecić, aby wyraził Kołu polskiemu uznanie i podziękowanie za jego stanowisko, a naganę Rusinom za rozpoczęcie obstrukcyi. Tymczasem Heinold wykonał polecenie cesarza odwrotnie.

Zwracają uwagę, jako na fakt charakterystyczny, że półurzędowy „Fr.-Blatt", który jest organem rządu, wyraża się dziś z tak nadzwyczajnemi pochwałami o Kole polskiem, a więc właściwie o tej partyi, która uchwaliła zerwać stosunki z ministrem Heinoldem.

W Kołach polskich przykre wywarło wrażenie zachowanie się Czechów w tem przesileniu. Czesi zajmują tu nieprzychylne stanowisko wobec Polaków i starają się za każdą cenę utrzymać ministra Heinolda.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 19 czerwca.

Przeciw uroczystościom w Pradze.

Lwów. Wczoraj odbyła się z inicyatywy Rady narodowej, konferencya w sprawie stanowiska, jakie Polacy zająć mają wobec uroczystości w Pradze. W konferencyi wzięli udział przedstawiciele Sokołów, uniwersytetu i wiele innych.

Konferencya zajęła nieprzychylne wobec uroczystości w Pradze stanowisko i tem samem wobec udziału w nich Polaków.

W sprawie tej wydany ma być komunikat.

Tyfus w armii włoskiej.

Medyolan. „Avanti" donosi, że w Dernie we wszystkich barakach włoskich panuje tyfus. Codziennie umiera 10—15 żołnierzy. Dotąd w jednym pułku zmarło 200 ludzi na tyfus.

Taft czy Roosevelt?

Chicago. Wczoraj odbyło się tu, jak wiadomo, otwarcie konwentu republikańskiego wśród olbrzymiego naprężenia i walk między zwolennikami Tafta i Roosevelta. Obaj kandydaci zarzucali sobie wzajemnie największe oszustwa wyborcze i przekupstwa i grozili sobie nawzajem unieważnieniem mandatów.

Do pierwszej walki przyszło przy wyborze prezydenta konwentu, przyczem Roosevelt poniósł pierwszą klęskę, albowiem prezydentem wybrany został zwolennik Tafta 528 głosami, podczas, gdy zwolennik Roosevelta otrzymał tylko 502 głosy. To jednak nie decyduje jeszcze o ostatecznej nominacyi kandydata. Posiedzenie konwentu trwało całą noc. Walka jest ogromnie zacięta.

Nowy marszałek krajowy.

(Telefonem).

Lwów, 19 czerwca.

Dziś o godz. 11 przed południem namiestnik Bobrzyński w galowym mundurze wprowadził nowego marszałka hr. Adama Gołuchowskiego w urzędowanie. W sali posiedzeń Wydziału krajowego zebrali się wszyscy członkowie Wydziału krajowego. Namiestnik przedstawił im nowego marszałka, przyczem wygłosił krótkie przemówienie, zaznaczając, że dotąd panowała zawsze z Wydziałem krajowym łączność i zgoda we wszystkich sprawach, jakie Wydział krajowy pod kierownictwem marszałka załatwiał. Niewątpliwie łączność ta i zgoda panować będzie dalej.

Marszałek odpowiedział, że będzie szedł ręka w rękę z namiestnikiem, bo jest przekonany, że łączność i zgoda będzie podstawą rozwoju kraju, i zapewnił, że namiestnik może nawzajem liczyć na niego.

Następnie powitał marszałka zastępca mar-szałka dr Pilat, który między innemi wyraził nadzieję, że marszałkowi uda się, jeżeli nie sprowadzić, to przynajmniej znacznie przybliżyć chwilę załagodzenia na podstawach obustronnie słusznych istniejącego sporu narodowego.

W odpowiedzi zaznaczył marszałek między innemi, że będzie objektywny w sądach o ludziach i sprawach, że będzie wyrozumiały dla potrzeb obu narodowości i z naciskiem zapewnił o swojej życzliwości dla narodu ruskiego.

W sali Unii lubelskiej zebrali się tymczasem wszyscy starsi i młodsi urzędnicy wydziału krajowego, których przedstawiono marszałkowi. — Marszałek krótko do nich przemówił. Po naradzie z urzędnikami udał się marszałek do swojego biura.

Z Rady państwa.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 19 czerwca.)

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów przyjęto w II. i III. czytaniu projekt pragmatyki służbowej dla urzędników państwowych. Przyjęto też wniosek, ogłaszający komisyę ubezpieczenia socyalnego za nieustającą.

Wniosek posła Choca, aby ze względu na niewyjaśnioną sytuacyę zamknąć posiedzenie, odrzucono znaczną większością i po przerwie przystąpiono do dyskusyi nad przedłożeniami wojskowemi.

Zabrał głos sprawozdawca.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń. 19 czerwca. (Giełda południowa).

Marki 118·06. Renta majowa 88·30. Renta koronowa węgierska 88·25. Akcye austr. zakł. kred. 639·25. Akcye węg. zakł. kred. 834·50. Akcye Anglobanku 329·—. Akcye Unionbanku 607·—. Akcye Bankvereinu 529·75. Akcye Landerbanku 528·—. Akcye kolei państwowych 729·—. Lombardy 100·—. Akcye fabryki broni 957·—. Akcye tytoniowe 353·—. Alpiny 877 —. Rima-Muranyi 764·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 3155·—. Losy tureckie 242·—. Ruble 254·50. Skoda 728·50. 4½ proc. Listy zawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 19 czerwca. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 199·75. Tow dyskontowe 183·76

Usposobienie: silne.

Giełda warszawska

Warszawa, 19 czerwca.

4-procentowa renta rosyjska 91·27 rub.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 90·50; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka II. emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 88·— rb; 4-proc. listy ziemskie 83·25 rb.; 5-proc listy miasta Warszawy 92·20 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 88·40 rb.; 5-procentowe listy łódzkie 89·20 rub.; 4½-prc. listy łódzkie 89·70 rb.; akcye Banku handl. m. Łodzi 423·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 415·75 rb.; akcye warszawskiego Banku handl. VII emisyi 436·50 rb.; Cukrownie 300·— rb.; Starachowice 259·60 rb.; Lilpop 127·25 rub; Rudzki 128·50; Rudzki nowe 180·— rb.; Zawiercie 275·— rb.; Żyrardów 288·— rb.; Putiłów 175·50 rb.; 5-proc. piotrkowskie 88·60 rb.; 4-proc. m. Wilna 87·10 rb.; Bank dyskontowy 496·— rb.; Borman-Szwede 380·— rb.; nowa renta austryacka 91·05; Berlin 46·50—; Londyn 95·15, Paryż 37·72½; Wiedeń 39·42.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 19 czerwca. — Targ zbożowy.

Pszenica na październik 11·58 do 11·59; pszenica na kwiecień 11·84 do 11·85; żyto na październik od 9·28 do 9·29; owies na październik 8·92 do 8·93; kukurudza na lipiec 6·78 do 6·79; kukurudza na sierpień 8·86 do 8·97; rzepak na sierpień 18·15 do 18·25.

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: spokojne; chłodno.

BUCHALTER

biegły korespondent polsko-niemiecki (Poznańczyk), trzeźwy i pilny, poszukuje zaraz lub później jakiejkolwiek posady biurowej. Zgłoszenia przyjmuje St. Tomaszewski, Kraków, ulica Bonerowska 14. 5429 1 3

Geometrę

asystenta, z egzaminem państwowym, samodzielnie pracującego, poszukuje się. Posada do objęcia natychmiast. Zgłoszenia bezzwłoczne z podaniem warunków pod adresem: Juliusz Szeliga, autoryzowany geometra w Dukli. 5423 1 2

Do sprzedania w Bochni

dom murowany z werandą i oficyną o 2 mieszkaniach, z wozowniami i ogrodem. Urządzenie wodociągowe i klozetowe. Wiadomość: **L. Nowak** w Ropie koło Gorlic. 5427 1 3

Destylator

bardzo zdolny, z kilkunastoletnią praktyką w pierwszorzędnych fabrykach, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia F. L. poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu ins. 5433 1 4

Spólnika

fachowego gospodarza, poszukuje się do dzierżawy majątku ziemskiego. Kapitał wymagany 15—20.000 koron. Zgłoszenia pod Spólnik 100 przyjmuje Administracya „N. Reformy". 5439 1 4

Na miesiące letnie

lipiec, sierpień i wrzesień, przyjmujemy meble na przechowanie.

Krajowy Skład publiczny
telefon 63. Warszawska 19.
5424 1 3

Zakopane - - - - Willa Marysin

ulica Krupówki.

Pensyonat Elżbiety Ziembińskiej, otwarty cały rok. Kuchnia hygieniczna. 5428 1 3

Na interes

nadający się lokal parterowy, frontowy, długości 20 m., szerokości 12 m., suchy i widny, położony przy ul. Tarnowskiej w N. Sączu, do wynajęcia od 1 lipca. Wiadomość u Zuzanny Aleksandrowej w Nowym Sączu, ul. Młyńska. 5430

Apteka A. Karpińskiego

w Rzeszowie

poszukuje zaraz **aspiranta** w I-szym roku. 5431 1 6

Dyrekcya

The Berlitz School

ul. św. Jana 3

podaje do wiadomości, że ceny za lekcye

jęz. francusk. i niemieck.

w godzinach porannych zostały znacznie **zniżone.** 4514 13 0

Licytacya

kompletnego urządzenia **kinematograficznego,** t. j. aparatu, uniformera, krzeseł i t. d., i t. d., odbędzie się **25 czerwca 1912** o godz. 10 przed południem w realności przy ulicy Dietla l. 91. Przedmioty dotyczące oglądać można między godziną 10—11 przed południem na miejscu. Wiadomość u właściciela domu. 5437

Rymanów-Zdrój
Pensyonat Krystyna

otwarty od 1 lipca, 20 pokoi, kuchnia własna. 4445 9 0
Zgłoszenia przyjmuje właścicielka Onyszkiewiczowa, Rymanów-Zdrój.

Żywe raki

Najsmaczniejszych i najdelikatniejszych w świecie raków dostarcza pocztą opłatnie, ręcząc że nadejdą żywe, a to: 1808 7 12
90 raków zupowych za 6 K
60 raków stołowych za 8 K
40 raków solowych za 12 K
30 raków olbrzymich za 15 K
J. Perlmutter, Podwołoczyska 2.

Zawoja 1912

pod Babią Górą

dobrze znane, ulubione i szczególnie upodobane

klimatyczne uzdrojowisko

(letnisko)

poleca się na pobyt sezonowy.

Dr Władysław Pawlica, lekarz chorób kobiecych, ordynuje od 15-go czerwca b. r. do końca sezonu na miejscu.

4537 13 22 Brüllowie & Fischer.





Odol zawdzięcza swoją sławę światową jedynemu w swym rodzaju długotrwałemu działaniu. Podczas gdy inne wody do ust wywierają swoje działanie tylko przez parę sekund podczas płukania, to przeciwnie Odol przy płukaniu ust wsiąka w zęby i błony śluzowe jamy ustnej i działa jeszcze długo już po wypłukaniu ust.

Wskutek tej specyficznej właściwości Odolu zapobiega się rozwojowi procesów gnilnych w jamie ustnej i to przeciwdziała wypadaniu zębów. 5109 2 2

Kule ogrodowe

w różnych kolorach i wielkościach, oraz duży wybór lamp stołowych i wiszących, **porcelanę na wagę,** poleca nowo otwarty skład porcelany, szkła i lamp firmy 4863 3 5

Stabrawa i Turek
Kraków, Karmelicka 8.

Pensyonat dla uczniów

niższych klas gimnazyalnych we większem mieście środkowej Galicyi, przy głównej linii kolejowej, pod wytrawnem kierownictwem pedagogicznem starszego profesora gimnaz. Troskliwa opieka. Pomoc w naukach. Konwersacya francuska i niemiecka na życzenie. Zgłoszenia pod **5058** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 5058 8 0

Wisła

Śląsk austr., pensyonat Swoboda, pokoje z utrzymaniem od 5 kor. 4667 14 15

Do wynajęcia

od 1-go lipca **róg ul. Szewskiej i Jagiellońskiej** mieszkanie, złożone z 6 pokoi, kuchni, łazienki, ośw. elektr., na I p., (obecnie kancelarya adwok.). Wiadomość u właść. Jagiellońska 5, II p., 8—10 rano. Tel. 1219. 4818 6 10

Do wynajęcia zaraz

lub od 1 października 1912

4 frontowe pokoje, przedpokój, pokój dla służby, kuchnia, spiżarka, łazienka, pralnia, elektryka, gaz, przy ul. Batorego 2 (róg Łobzowskiej). Wiadomość u dozorcy. 5142 5 0

OLEJ do podłóg

zapobiega tworzeniu i unoszeniu się kurzu. 5024 1 2

Pocztówki 5 kg. brutto wysyła się za K 3·50 opłatnie.

Lakier do tablic szkolnych czarny, matowy i z połyskiem

polecają najtaniej

Reim i Spółka
Kraków, Rynek 37.

Na śluby

chrzty polowania, wycieczki, wynajmuje samochody i powozy, — **Piotr Guzikowski, Groble 5.** Telefon 336. 160 26 0

Fortepian

w dobrym stanie, maszyna do pisania, kredensy, łóżka, szafy, lustro duże z konsolą, parawaniki nowe, stoły, obrazy olejne, toaletki, maszyny do szycia, broń różna i różne rzeczy, Najtaniej sprzedaje Kupno i sprzedaż mebli i różnych rzeczy, Kraków, ulica Gołębia l. 10, sklep. 5195 7 10

Drabiny

wszelkiego rodzaju i gatunku
największej na kontynencie
FABRYKI DRABIN
Ernst Just w Wiedniu.
GENERALNE ZASTĘPSTWO „BIURO REKLAMA" Kraków, ulica św. Jana 4.
Na żądanie cenniki, lub też oferty ustne i pisemne.
5178 6 10

Zakopane.

Willa „Sienkiewiczówka", cały rok otwarta, ul. Zamoyskiego, położona wśród lasu świerkowego, w najzdrowszej okolicy. Pokoje wszystkie nowe i świeżo urządzone. Potrawy smaczne i zdrowe podawane obficie. Czytelnia, fortepian, telefon Nr 90 na miejscu. Cena pokoju od dwóch koron na dobę wzwyż. Cena całodziennego stołowania się pięć kor. Na zapytania listowne odpowiadam odwrotnie. Z poważaniem

5141 3 7 Marya Morawiecka.

Wielkopolanka

z braku znajomości chciałaby tą drogą poznać człowieka starszego w celu matrymonialnym, szlachetnego, inteligentnego, na dobrem stanowisku. Majątek posiadam. Ścisła dyskrecya zapewniona. Dla Maryi poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 5262 2 3

Kto

chce mieć białe i zdrowe zęby, będzie używać tylko

„Kremu perłowego"
Jana Ihnatowicza
Tuba kremu perłowego 50 hal.
2344 30 0

Mieszkanie na lato
w Rudawie

składające się z dwóch pokoi, kuchni, oraz pokoju w oficynie, tuż przy dworcu, zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Garncarska 8, parter na lewo między 12—2 godz. w południe 5352 2 3

Leśny napój marzanka

griotta
citrona

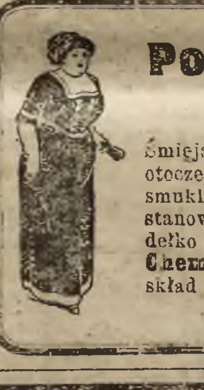
Napoje S G A bez konkurencyi, alkoholu nie zawierające. Składy w Krakowie: Wiszniewski, apteka pod gwiazdą, ul. Floryańska 15; A. Toślar, handel łakoci, Sukiennice 30.

1123 6 10

W najruchliwszym punkcie miasta **do wynajęcia zaraz**

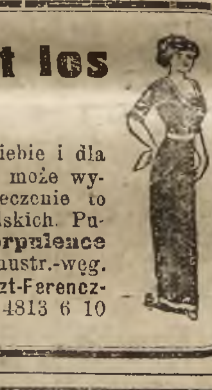
duże dwa sklepy

przy placu Szczepańskim l. 6 i od ulicy Reformackiej **l. 3. Wiadomość** w Syndykacie Rolniczym, plac Szczepański **l. 6, I. p.** 4929 5 6



Pożałowania godny jest los otyłej kobiety!

Śmieją się z niej, nie może się ubrać, jest sama dla siebie i dla otoczenia nieprzyjemną. Przez łatwe i proste leczenie może wysmukleć najotylszy mężczyzna, najotylsza kobieta. Leczenie to stanowi tajemnicę lekkiej, zwinnej postaci kobiet angielskich. Pudełko na wyleczenie **5 kor.** Wyrabia: **The Anti-Corpulence Chemical Co., Londyn E. C.** Dostać można przez austr.-węg. skład główny: „Mariahilf"-Apotheke, Budapest, VI, Liszt-Ferencz-ter 20 — Prospekt zadarmo 4813 6 10



MOJA ŻONA

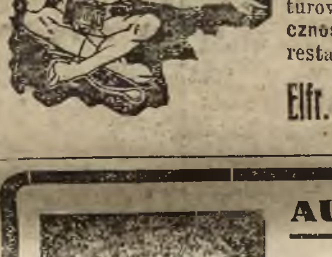
i każda rozsądna a oszczędna gospodyni zamiast drogiego masła kuchennego lub stołowego używa lepszej, zdrowszej, pożywniejszej, wydatniejszej i prawie o połowę wytrzymalszej

— MARGARYNY „UNIKUM". —

Dostać można wszędzie lub zamówić wprost.

Zjednoczone fabryki margaryny i masła
Wiedeń, XIV., Diefenbachgasse 59. 3121 13 0

Samoczynne aparaty fotograficzne,



któremi może się posługiwać każdy laik, dając fotografie w jednej minucie, począwszy od 13 K. Zupełne aparaty fotograficzne (z drzewa, nie z papy) z płytami, papierem, chemikaliami i kursem pouczenia K 1·60, 2·20, 3·20, 4·50, 6·20, 9·70 i wyżej (porto osobno). Dają dobre obrazy, za co się ręczy! Ciemnie do fotografii miniaturowej, podwójne anastygmaty, ciemnie zbytkowne, **kupno okolicznościowe,** fotoautomaty z otworem do wrzucania pieniędzy dla restauratorów, itd. **Zdumiewające fotogr. nowości!** Cenniki zadarmo.

Elfr. Birnbaum, przemysł fotogr., Doksy (Hirschberg) 107, Czechy.
3097 24 26

AUSTRYACKI LLOYD, TRYEST.



Podróże dla przyjemności
parowcem
„Thalia" do Norwegii

VIII. „Pierwsza podróż do Norwegii". Od 28 czerwca do 12 lipca. (Hamburg, Odda, Loen, Merok, Naes, Drontheim, Molde, Aalesund, Balholmen, Gudvangen, Bergen, Hamburg). Cena jazdy wraz z utrzymaniem począwszy od **380 K.**

IX. „Druga podróż do Norwegii". Od 16 lipca do 9 sierpnia. (Hamburg, Odda, Loen, Merok, Raftsund, Tromsö, Hammerfest, Przylądek Północny, Lyngen, Tromsö, Svartisen, Torgatten, Drontheim, (Naes, Molde, Aalesund, Balholmen, Gudvangen, Bergen, Hamburg). Cena jazdy wraz z utrzymaniem począwszy od **600 K.**

X. „Trzecia podróż do Norwegii". Od 12 do 26 sierpnia (Hamburg, Bergen, Gudvangen, Balholmen, Aalesund, Molde, Naes, Drontheim, Merok, Hellesylt, Oie, Loen, Bergen, Hamburg). Cena jazdy wraz z utrzymaniem począwszy od **380 K.**

XI. „Podróż do kąpiel i do Półn. Afryki". Od 1 do 29 września (Hamburg, Amsterdam, Ryde na Wight, Bayonne dla Biarritz, Arosa, Bay, Lizbona, Kadyks, Tanger, Gibraltar, Algier, Tunis, Malta, Korfu, Tryest). Cena jazdy wraz z utrzymaniem począwszy od **650 K.**

Wycieczki w okolice urządza Thos. Cook et Son, Wiedeń.

Połączenie ekspresowe Tryest—Aleksandrya. W każdą niedzielę, od 7 czerwca w każdy piątek z Tryestu. **Linia pospieszna Tryest–Shangai.** co miesiąc dnia 4 z Tryestu.

Wyjaśnienia i zapisy w Krakowie: **K. Gottlieb,** Rynek główny 17; **we Lwowie:** Pierwsze galic. przedsiębiorstwo podróży i przewozu, ul. Kościuszki 7. 4590 5 5

Aptekę intratną

wydzierżawię lub sprzedam. Zgłoszenia „Interes" poste restante Lwów 16. 5392 2 2

Konie wojskowe

obejmie za odpowiedniem wynagrodzeniem Zarząd dóbr Kamienica koło Łącka. 5391 2 3

Folwark

162 morgów, zabudowania dobre, mieszkanie zdrowe, obszerne, piękne, wygodne (6 pokoi), duży ogród; inwentarze pełne; urocza kotlina górska; sprzedam w cenie 80.000 koron. — Wiadomość: **W. Stokłosa, Glichów,** p. Wiśniowa k. Dobczyc. 5305 2 2

Od 1 lipca

do wynajęcia 3 pokoje od frontu, przedpokój i kuchnia. Wiadomość: ul. Graniczna 7, na I piętrze. 5379 2 2

Drogerya Heleny Sikorskiej

Kraków, Szpitalna 19

poszukuje **droguistki** z egzaminem, lub **farmaceutki** na stałe, lub kilkugodzinne zastępstwo. 5377 2 2

Pomocnik gospodarski

potrzebny jest od 1 lipca b. r. Zgłoszenia do Zarządu dóbr w Giebułtowie, p. Modlnica. 5367 3 3

W okolicy Żywca

obok lasu i rzeki, poszukuję na wakacye pokoju ze zdrowym wiktem, dla dwojga osób. Chętnie leśniczówka. Zgłoszenia, opis, cena. **Kossak, Lwów,** Kurkowa 3. 5374 2 2

Potrzeba miodu

około 300 kg. z lip lub akacyj, bez domieszek pod gwarancyą. Oferty loco Kraków pod adresem: „Laktol", Kraków, Karmelicka 15. 5365 2 3

Na Bielanach

dla letników pokój i kuchnia do wynajęcia. Osobiste zgłoszenia: Piotr Koźbiał, Bielany Nr 66, obok drogi do warowni. 5315 2 3

W Nowym Targu

do wynajęcia na wakacye mieszkanie o 3 pokojach i kuchni lub 2 mieszkania o 1 kuchni i 1 pokoju z urządzeniem. Wiadomość: **Ignacy Hammerschlag, Nowy Targ.** 5342 3 4

NAGR. W ZŁOT. MEDALEM w PARYŻU
ZNANY ze SWEJ SKUTECZNOŚCI NA WYNISZCZENIE
„ARAGO" St. GÓRSKIEGO
ODCISKÓW 1 Kor
WARSZAWA
WYSTRZEGAĆ SIĘ NAŚLADOWNICTW

Główny skład w Drogueryi J. Hanka i Sp. Mag. Farm., Kraków, Szewska 5. 5409 1 10

Poszukuję do wynajęcia domku

o 3—4 ubikacyach, z ogrodem, tylko w przyjemnem i zdrowem położeniu, przy stacyi kolejowej między Jasłem, Tarnowem a Przemyślem. **F. Salomon, Lwów, Kochanowskiego 33.** 5341 3 3

Emeryt

30-letni, z egzaminami z buchalteryi i z rachunków kupieckich, piszący na maszynie, biegły rachmistrz, dobry rysownik, oryentujący się łatwo w każdej dziedzinie pracy, przyjmie jakiekolwiek zajęcie w godzinach popołudniowych, także i chwilowe. Zgłoszenia pod „Pokucie" poste restante Kraków. 5378 2 3

Pensyonat Obrochtówka

Z. i M. Leśniewiczówien
cały rok otwarty
Zakopane, ul. Chałubińskiego.
Ceny od 6—11 kor. 5300 4 6

Dobrze rentująca się parowa cegielnia w Makowie, celem rozszerzenia tego przedsiębiorstwa poszukuje spólnika z kapitałem wkładowym 5000 K. Spólnik może zaraz przystąpić do interesu. Okolice Sucha, Jordanów, nie posiadają takiej cegielni, a ta okoliczność zwiększa obrót. Wiadomość u **Jana Kachnica w Makowie.** 5336 2 2

Buchalter

(Polak kształcony w Berlinie) korespondent niemiecko-polski, biegły w stenografii niemieckiej i pisaniu na maszynie, poszukuje odpowiedniej posady zaraz. Zgłoszenia adresować: **H. Dziecichowicz, Kraków,** ul. św. Krzyża 16, II p. 5303 3 3

Po najwyższych cenach kupuje używane ubrania męskie itp. **M. Schwarc, Kraków,** ul. Estery 11. Kartka wystarczy. 5316 2 20

3 ładne pokoje

przedpokój i kuchnia, na parterze, w pobliżu kość. Kapucynów, do wynajęcia od 1 października. Adres złożony w Gł. Agencyi Dzienników i Ogłoszeń, Sławkowska 2. 5274 3 3

Do wynajęcia zaraz

przy ulicy Szpitalnej l. 17 mieszkania: I piętro: 5 pokoi, przedpokój, kuchnia, pokój dla służby, łazienka etc. **W oficynach na I, II i III piętrze:** 2 pokoje, przedpokój, kuchnia, łazienka etc. **Sklep frontowy. Winda,** wszędzie gaz, elektryczność. Wiadomość na I piętrze. 5346 2 3

Bona Niemka

mówiąca także po polsku, szuka posady w Krakowie. Posiada 3-letnie świadectwa. Zgłoszenia przyjmuje Józef Jasiński, Podgórze, ul. Długa 15. 5413 2 2

Aparat fotograficzny

13—18 jest do sprzedania. Wiadomość: Milewicz, Michałowskiego 9, I p. 5411 2 5

Poszukuje się dwu mieszkań

z 4—5 pokoi z kuchnią, na bursy dla studentów od 1 sierpnia. Wiadomość: W. Chrzanowska, Kraków, Biskupia 2. 5405 2 3

Apteka w Dziedzicach

poszukuje **natychmiast** na dłuższe zastępstwo dobrze poleconego **magistra farmacyi.** Zgłoszenia: Aptekarz Wilhelm Schützer, Biała. 5383 2 3

CZEKOLADA
PIASECKIEGO
UZNANEJ DOBROCI DO JEDZENIA I GOTOWANIA

216 8 0

Suknie do haftu ręcznego

przyjmuje A. Najsarek, ul. św. Gertrudy 23, II p. Haft różnego rodzaju, jak dziury na gazach, markizetach, haft angielski i gruby bez różnicy materyału. Wykonanie prędkie i porządne. 5347 2 3

Do wynajęcia

od 1 lipca b. r. **2 sklepy z obszernym pokojem,** nadające się na sklep z obuwiem lub zakład zegarmistrzowski. 5348 2 3

Od 1 sierpnia mieszkania na parterze, I, II i III piętrze, frontowe i w oficynach. Wiadomość u właściciela, Kraków, ul. Krupnicza 20.



Najlepiej

spuszcza się piwo do flaszek amerykańskim aparatem. Aparat ten wciąga pianę napowrót do beczki. Piwo zawiera tę samą siłę, co w beczce, przy spuszczaniu nie rozlewa się ani kropelka piwa.

Cena aparatu pojedyn. K 14.
„ „ podwójn. „ 20.

Wysyła za zaliczką opłatnie pocztą. **J. Korngut w Myślenicach/I.** Cenniki zadarmo opłatnie. 4911 5 6

Kandydat adwokacki

Dr praw, katolik, z praktyką sądową przeszło $2^1/_2$ letnią i $^1/_2$ roczną adwokacką, poszukuje posady od 1 lipca lub sierpnia b. r., na prowincyi lub w Krakowie. Zgłoszenia przyjmuje Adm. „N. Reformy" pod „Dr Wiktor". 5372 2 2

Udzielam lekcyi

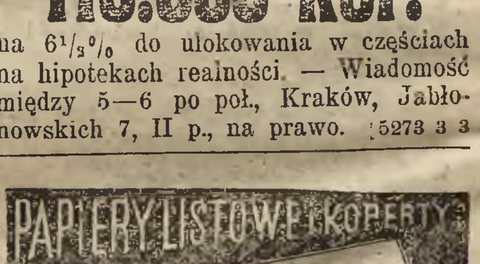
na cytrze po przystępnych cenach. Zgłoszenia pod **A. R. 10** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu 5344 3 3

Do wynajęcia od 1 lipca

3 piękne wielkie pokoje, 2 przedpokoje, kuchnia, łazienka gazowa, elektryka. Karmelicka 9. Oglądać można od 3—5 po południu. 5340 4 4

110.000 kor.

na $6^1/_2\%$ do ulokowania w częściach na hipotekach realności. — Wiadomość między 5—6 po poł., Kraków, Jabłonowskich 7, II p., na prawo. 5273 3 3



2723 72 0

KRYNICA-ZDRÓJ

willa „pod Wawelem"

na wzgórzu naprzeciw łazienek, pokoje umeblowane z całem utrzymaniem. 4230 5 6

Już wyszedł z druku

Cennik sportu letniego

który po łask. podaniu adresu wysyła **darmo i opłatnie** firma **L. Weindling, Kraków,** Grodzka 26. 3909 16 0



ASTMA

duszność wskutek kataru znika natychmiast przez **proszek i papierosy** Dra Clérego. Próbki za darmo, opłatnie. Pisać pod adr.: **Dr Cléry,** 53, Boulevard St. Martin, Paris. 290 36 36

Globin
najlepsza pasta

Zastępca: Maurycy Vorzimmer, Kraków.
2674 8 17

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.